VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**

(nr 64)

z dnia 18 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 64)

18 kwietnia 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra skarbu państwa Mikołaja Budzanowskiego (druk nr 1241)

W posiedzeniu udział wziął **Mikołaj Budzanowski** minister skarbu państwa wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych, **Wojciech Miller, Piotr Świat** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Serdecznie witam panie posłanki i panów posłów oraz zaproszonych gości z ministrem skarbu państwa panem Mikołajem Budzanowskim.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra skarbu państwa Mikołaja Budzanowskiego (druk nr 1241). Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam przyjęcie porządku dziennego.

Proszę pana przewodniczącego Dawida Jackiewicza o uzasadnienie wniosku w imieniu wnioskodawców.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Szanowne panie i panowie posłowie, przed kilkoma dniami Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył na ręce pani marszałek Ewy Kopacz wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra skarbu państwa pana Mikołaja Budzanowskiego.

W załączonym do wniosku uzasadnieniu zamieściliśmy podstawowe – naszym zdaniem – najważniejsze argumenty przemawiające za tym, iż pan minister Mikołaj Budzanowski powinien zakończyć swoją misję na tym niezwykle prestiżowym i ważnym dla polskiej gospodarki i interesów państwa polskiego stanowisku. Chciałbym dzisiaj pokrótce, bo przecież przed nami dyskusja plenarna na posiedzeniu Sejmu na temat tego wniosku, zaprezentować najważniejsze z argumentów przedstawionych przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Otóż, mamy wrażenie, iż obiektywnie rzecz biorąc wystarczyłby jeden z przedstawionych przez nas argumentów, aby w normalnych warunkach – w warunkach rzetelnej oceny pracy jakiegokolwiek ministra skarbu państwa – podjąć decyzję o zdymisjonowaniu osoby dopuszczającej się takich zaniedbań czy takich błędów. Najważniejszym argumentem jest, naszym zdaniem, całkowita utrata kontroli nad istotnymi sprawami i decyzjami podejmowanymi w spółkach Skarbu Państwa. W naszym przekonaniu, pan minister Mikołaj Budzanowski w sposób nienależyty nadzoruje lub nawet w ogóle nie nadzoruje tych spółek Skarbu Państwa, których działalność jest istotna z punktu widzenia np. bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Podam dwa przykłady, wokół których będziemy koncentrować się również w trakcie uzasadniania tego wniosku na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Otóż, pierwszym z nich jest całkowity brak wiedzy o tym, że spółka EuRoPol GAZ podpisała z Gazpro-

mem na budowę drugiej nitki gazociągu czyli tzw. Jamału II. Jeszcze kilkanaście, kilkadziesiąt godzin przed ujawnieniem tej informacji przez media, jeszcze na kilkanaście godzin przed poinformowaniem opinii publicznej o podpisaniu memorandum przez prezesów spółek – EuRoPol GAZ i Gazprom, pan minister Mikołaj Budzanowski będąc gościem naszej komisji zapewniał, że nie ma mowy o budowie drugiej nitki gazociągu Jamał z Federacji Rosyjskiej w kierunku Europy Zachodniej. Chcę państwu przytoczyć kilka słów, które wówczas padły na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa. To jest cytat z wypowiedzi pana ministra Budzanowskiego: „Jeśli chodzi o projekt zaproponowany wczoraj, o którym media donoszą, związany z budową gazociągu Jamał II, to pojawiło się tutaj wiele różnych nieścisłości. Dopiero precyzyjna analiza wypowiedzi pokazuje wyraźnie, że nie tyle chodzi o budowę drugiego gazociągu Jamał II, który będzie przesyłał gaz z terenu Federacji Rosyjskiej do Europy Zachodniej równolegle do pierwszej nitki gazociągu jamalskiego, lecz o zupełnie coś innego. A mianowicie, o konkretny wolumen gazu, czyli 15 mld m^3, który miał być dostarczony do trzech krajów – Polski, Słowacji i na Węgry”. I kilka zdań dalej – „Obowiązują pewne reguły, a to oznacza, że decyzję o jakiejkolwiek inwestycji mającej charakter przesyłu gazu przez terytorium Polski podejmuje tylko suwerennie polski rząd i jedyny operator tego typu gazociągu, jakim jest spółka GAZ-SYSTEM. Takiej struktury własnościowej jak w przypadku Jamał I, czyli mieszanej struktury własnościowej i podziału z partnerem zewnętrznym nie chcielibyśmy już powtarzać. Poza tym jest ona po prostu niemożliwa. Nie będziemy powtórnie realizować takiego schematu w przypadku tego projektu. Ma być to nasza całkowicie niezależna decyzja. Nikt za nas nie będzie o tym decydował”. Kilka zdań dalej – „Jeżeli chcemy faktycznie budować konkurencyjny rynek przede wszystkim na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, to musimy przede wszystkim zadbać o dywersyfikację, czyli o różne źródła dostaw gazu, a nie wprowadzać większej ilości gazu na ten rynek, bo inaczej faktycznie zawsze będziemy zakładnikami jednej formuły cenowej, a wolelibyśmy mieć ją bardzo zróżnicowaną w zależności od dostawców tego gazu. Biorąc pod uwagę ambitne plany związane z wydobyciem gazu, ze zwiększonymi nakładami inwestycyjnymi po stronie polskich spółek PGNiG, PKN Orlen, Lotos, uwzględniając budowę terminalu LNG, to uzasadnienie ekonomiczne jest bardzo wątpliwe. Na dzisiaj ja osobiście go nie widzę. Po prostu – nie ma fizycznej możliwości zagospodarowania konkretnej ilości gazu w tych krajach, o których dzisiaj mówimy. Czasami trzeba odróżnić projekty rzeczywiste od projektów wirtualnych”.

Pan minister, również pan premier zapewniali, iż o decyzjach dotyczących budowy drugiej nitki gazociągu nie wiedzą i bez wiedzy i zgody rządu nie może być mowy o takiej operacji. Kiedy okazało się, że spółka EuRoPol GAZ podpisała takie memorandum, rząd przyjął taką oto linię obrony: jest to dokument nic nieznaczący. Memorandum – to dokument nic nieznaczący. Z tego miejsca chciałbym poprosić pana ministra, aby jednak większy szacunek i większą wagę przywiązywał do wypowiadanych przez siebie słów, ponieważ odnoszę wrażenie, iż wmawianie posłom Wysokiej Komisji, że memorandum podpisywane przez prezesów dwóch największych spółek w tej części Europy – jeśli nie w całej Europie, bo przecież Gazprom jest jedną z największych spółek tego typu w Europie – jest niepoważne. Memorandum jest dokumentem niezobowiązującym, nie jest ostatecznym dokumentem, nie ma wagi formalno-prawnej takiej, jak umowa, traktat, porozumienie czy kontrakt a jednak jest dokumentem, który angażuje siły obu spółek w poszukiwanie możliwości takiego przedsięwzięcia.

Jakim prawem EuRoPol GAZ, prezes tej spółki podpisuje porozumienie o poszukiwaniu możliwości budowy gazociągu, jeśli minister tego rządu – konstytucyjny minister skarbu państwa – twierdzi, iż to przedsięwzięcie nie ma racji bytu ani z punktu widzenia interesów gospodarczych naszego kraju, ani ekonomika tego przedsięwzięcia nie ma racji bytu, ani wreszcie interesy bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju nie pozwalają na realizację takiego przedsięwzięcia? Śmiem twierdzić, że pan minister po prostu nie miał wiedzy na ten temat. W opinii posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, to rzecz dyskwalifikująca osobę piastującą funkcję ministra skarbu państwa.

Najkrócej, jak jestem w stanie ująć rzecz, postaram się przedstawić państwu informację dotyczącą tego konkretnego argumentu, czyli potencjalnej możliwości budowy

gazociągu. Jest jeszcze oczywiście kilka innych argumentów. O braku wiedzy i nadzoru nad spółkami Skarbu Państwa świadczy również to, co działo się w ostatnich miesiącach w przypadku Polskich Linii Lotniczych LOT. Przeprowadziliśmy niejedną dyskusję i niejedną debatę sejmową na ten temat. Sam premier Rzeczypospolitej Donald Tusk zapewniał, że przedstawi informację i swoje stanowisko w tej sprawie. Nie doszło do tej debaty. Minister Budzanowski zastępował pana premiera, który dzisiaj twierdzi publicznie, iż przedstawił szczegółowy i wyczerpujący program restrukturyzacji i naprawy Polskich Linii Lotniczych LOT. Ale praktycznie (dysponuję formą na piśmie) sprowadziło się to zaledwie do kilku zdań, w których pan minister używając wielu różnych przymiotników próbował przekonać parlamentarzystów, iż projekt restrukturyzacji – program ratunkowy dla Polskich Linii Lotniczych LOT istnieje. Ma on przynieść w latach 2013 – 2014 poważne oszczędności. Miał spowodować, iż spółka będzie odnotowywała zyski.

Pan minister mówił o stu trzydziestu, może o stu pięćdziesięciu, teraz nie pamiętam, miejscach i punktach, w których Polskie Linie Lotnicze LOT będą w stanie oszczędzać, znajdą oszczędności i dzięki temu – mówiąc już bardzo kolokwialnie – wyjdą na prostą. Otóż, dzisiaj już doskonale wiemy, że taki program – o ile w ogóle powstał, o ile w ogóle istnieje, bo nikt z nas mimo, iż mamy funkcje nadzorcze i powinniśmy je realizować z całą pieczołowitością, nie był nigdy poinformowany, nikomu z nas nie pokazano takiego programu ratunkowego, nawet jego podstawowych założeń – otóż, jeszcze wczoraj pan minister Baniak twierdził, iż plan – o ile w ogóle istnieje – jest niedoskonały i wymaga poprawek. Dzisiaj blisko sto pięćdziesiąt dni od momentu, w którym ujrzała światło dzienne informacja o katastrofalnej sytuacji Polskich Linii Lotniczych LOT mamy do czynienia z sytuacją, w której cztery współpracujące ze sobą resorty, a o tym zapewniał premier Donald Tusk, nie potrafiły wypracować rzetelnego, solidnego planu ratunkowego dla Polskich Linii Lotniczych LOT.

Tymczasem pod obrady Sejmu wszedł projekt Platformy Obywatelskiej o zniesieniu ustawy z 1991 r., która była jedynym dokumentem blokującym sprzedaż i całkowitą prywatyzację Polskich Linii Lotniczych LOT. Wczoraj na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa wiceminister skarbu państwa pan Baniak zapewniał, że prywatyzacja będzie połączona z restrukturyzacją. Formułuję bardzo poważny zarzut pod adresem pana ministra Mikołaja Budzanowskiego: chaos i brak jakiegokolwiek planu ratunkowego spowodował, iż dzisiaj państwo z jednej strony planujecie restrukturyzację, mityczną wręcz, bo wiele legend krąży na ten temat a żadnych konkretów, angażujecie w tę spółkę pomoc publiczną na poziomie 400 mln zł, przewidujecie kolejną pomoc publiczną – mówi o tym pan prezes Mikosz, wspomina nawet o kwocie do 1 mld zł – przewidujecie bardzo poważne zwolnienia grupowe na poziomie do 30%, z czym będą wiązały się ogromne wydatki, chociażby wynikające z programu dobrowolnych odejść a równocześnie planujecie sprzedaż tej spółki. Śmiem twierdzić, że nie wolno jednocześnie łączyć tych dwóch projektów. Albo państwo inwestujecie w ratowanie spółki Polskie Linie Lotnicze LOT znaczne środki publiczne i oczekujecie pozytywnych wyników swojego działania – wzrostu wartości spółki, wyeliminowania wszystkich miejsc, w których spółka traci środki publiczne a przypomnę, że tylko w ciągu ostatnich trzech lat spółka sprzedała majątek wartości 850 mln zł, albo – z drugiej strony – decydujecie się na sprzedaż spółki a wówczas każda zainwestowana w nią złotówka ze środków publicznych wydaje się wyrzuconą w błoto.

Jeszcze jednym dowodem na to, że minister skarbu państwa nie skoordynował do tej pory planu działania wobec Polskich Linii Lotniczych LOT jest to, iż z jednej strony twierdzi, że plan restrukturyzacji będzie obejmował najbliższe dwa lata, czyli 2013 r. i 2014 r. a równolegle pan prezes Mikosz twierdzi, iż spółka zostanie sprywatyzowana jeszcze w tym roku. Jak zatem prowadzić plan restrukturyzacji w spółce, która będzie prywatną własnością, która zostanie sprywatyzowana jeszcze w tym roku?

Polskie Linie Lotnicze LOT zostały poprzez – moim zdaniem – nieudolność pana ministra Budzanowskiego doprowadzone na skraj upadłości. Czasami odnoszę wrażenie, iż było to, panie ministrze, działanie celowe. Otóż, tolerowanie przez ostatnich kilka lat kompletnej nieudolności, braku nadzoru nad spółką, tolerowanie tego, iż żaden z programów naprawczych, żaden z prezesów, którzy tak często zmieniali się w tej spółce, że członkowie rady nadzorczej nie są w stanie wypracować planu, który zrównoważyłby

sytuację finansową w spółce, mogło być tylko i wyłącznie efektem działania celowego lub całkowitego zaniedbania ze strony nadzoru właścicielskiego.

Ostatnim elementem, który chciałbym poruszyć na tym etapie (choć przykładów jednostkowych, o których będę mówił na posiedzeniu plenarnym jest kilkadziesiąt – będą to konkretne przykłady konkretnych prywatyzacji), ale ostatnim przykładem, który wzbudza bardzo poważne kontrowersje i zastrzeżenia również opinii publicznej jest szalejący wręcz nepotyzm i polityczne decyzje kadrowe w spółkach Skarbu Państwa. To nie jest wymysł Prawa i Sprawiedliwości! To nie jest wymysł opozycji parlamentarnej! Pisały o tym poważne media branżowe – gazety czy dzienniki takie, jak „Puls biznesu" wskazując, że zarówno ze strony Platformy Obywatelskiej, jak i Polskiego Stronnictwa Ludowego w obszarze spółek Skarbu Państwa mamy do czynienia ze skrajnym wręcz upolitycznieniem nominacji i decyzji kadrowych. Te poważane gazety przytaczają ponad pięćset nazwisk, które pozwalają stwierdzić, iż proces – o którym zapewniał pan minister Aleksander Grad w 2007 r., gdy obejmował funkcję a o którego kontynuacji zapewniał również pan minister Mikołaj Budzanowski – transparentnego obsadzania stanowisk w spółkach Skarbu Państwa rzetelnymi, profesjonalnymi menedżerami jest jedną wielką fikcją. Pokazuje to skala upartyjnienia, skala zaangażowania się działaczy Platformy Obywatelskiej w rady nadzorcze i zarządy spółek Skarbu Państwa. Być może ten proces, szanowni państwo, nie kłułby tak w oczy tak bardzo jak w chwili obecnej, gdyby nie bardzo poważne, rzetelne, publicznie wygłaszane słowa zarówno pana ministra Budzanowskiego, jak i premiera rządu Donalda Tuska, wcześniej ministra skarbu państwa Aleksandra Grada o tym, iż czas skończyć z upolitycznieniem spółek Skarbu Państwa. Państwo kilkaset razy przekroczyliście to, co działo się w ciągu ostatnich dwudziestu lat we wszystkich innych rządach, które sami bardzo skwapliwe krytykowaliście za wszelkiego rodzaju decyzje polityczne w obszarze nominacji w spółkach Skarbu Państwa.

To tyle na chwile obecną. Uważam, że są to najbardziej podstawowe argumenty, wokół których będziemy koncentrować się. Jak powiedziałem podamy też kilkanaście do kilkudziesięciu innych przykładów, ale to już na posiedzeniu plenarnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Proszę pana ministra o ustosunkowanie się do wniosku.

Minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Przed chwilą wysłuchali państwo – myślę, że jednak pozbawionego konkretów – wystąpienia. Mówimy raptem o dwóch potencjalnych zarzutach, które zostały przytoczone przez pana posła. Chciałbym się do tych wszystkich spraw odnieść bardzo szczegółowo. Chciałbym również bardzo precyzyjnie przedstawić co działo się w Ministerstwie Skarbu Państwa przez ostatnie osiemnaście miesięcy i jakie są efekty działań podejmowanych przez ministra skarbu państwa przez ostatnie półtora roku.

Sprawy są naprawdę bardzo poważne. W związku z tym, jako minister skarbu państwa, będę mówił precyzyjnie o faktach i wszystkich zadaniach, które były rzetelnie realizowane przez ostatnie półtora roku. We wniosku pojawia się podstawowy zarzut o utracie przez ministra skarbu państwa realnego nadzoru nad zarządzanym majątkiem, sposobem zarządzania oraz o chaosie panującym w spółkach. Fakty, które przedstawię panu posłowi i państwu będą przeczyć temu. Bowiem jest setki inicjatyw, które realizowaliśmy przez ostatnie osiemnaście miesięcy. Wiele z nich zostało zainicjowanych po raz pierwszy w przestrzeni gospodarczej Polski.

Zacznę od pierwszego zarzutu postawionego przez pana posła, chodzi o kwestię PLL LOT, czy braku planu restrukturyzacji. Otóż, panie pośle, ten plan jest bardzo konkretnym dokumentem, opisanym na dwustu stronach. Mówię o faktach. Tylko i wyłącznie z szacunku do państwa – na poprzednich posiedzeniach Komisji wielokrotnie na ten temat dyskutowaliśmy, również podczas posiedzenia plenarnego Sejmu, gdzie była omawiana informacja rządu w tej kwestii – nie omawiałem precyzyjnie każdej strony, bo zajęłoby nam to kilkanaście godzin. Plan powstał. Zostanie złożony Komisji Europejskiej

w terminie, który jest zakładany, czyli czerwiec 2013 r. Jest to pierwszy tego typu plan restrukturyzacji w tej spółce od wielu lat. Przewiduje konkretne oszczędności, obecnie wyliczone na poziomie 150 mln zł, które zostaną osiągnięte jeszcze w 2013 r. Nie spowodują one likwidacji czy zamknięcia połączeń realizowanych aktualnie przez LOT, ale – przede wszystkim – doprowadzą do obniżenia bazy kosztowej, która dzisiaj funkcjonuje w spółce. Konkretne cele biznesowe, Konkretny cel do osiągnięcia. Nie za kilka lat, panie pośle, tylko w grudniu 2013 r. Planu restrukturyzacji nie da się realizować przez dwa, trzy czy pięć lat. Albo przeprowadzi się restrukturyzację tu i teraz, albo nigdy nie zostanie zrealizowana w sposób efektywny. Ten plan właśnie to przewiduje. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat, również na posiedzeniach Komisji.

Jednym z elementów rozwiązania problemu spółki PLL LOT jest niewątpliwie zniesienie uchwalonej na początku lat 90-tych ustawy, która ogranicza możliwości rozwojowe spółki na skutek braku możliwości wprowadzenia inwestora branżowego czy strategicznego. To ewenement w Unii Europejskiej, ale również w skali naszego kraju. Żadna spółka – PKN Orlen, PGNiG, czy inna – notowana na giełdzie papierów wartościowych nie ma zapisów ustawowych, które zabraniają państwu pozyskiwania dla niej inwestora branżowego czy finansowego. Oczywiście, istnieją pewne polityki rządowe, które definiują to dla strategicznych aktywów Skarbu Państwa, ale nie jest to przypadek PLL LOT. To nie jest spółka strategiczna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Obecnie jest dziesięć spółek strategicznych sektora energetycznego, one nie są przedmiotem prywatyzacji.

Jednym z elementów uzdrowienia – to wynika z doświadczeń najbardziej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej – jest ścieżka prywatyzacyjna. Tak było w przypadku Lufthansy w Niemczech, Air France, KLM, British Airways, Alitalia, Swissair, Austrian Airlines. Takie procesy prywatyzacyjne i restrukturyzacyjne były realizowane w ostatnich latach. Dokładnie taką ścieżkę przyjęliśmy w odniesieniu do spółki Polskie Linie Lotnicze LOT.

Wielokrotnie padały zarzuty, że oto majątek został przejedzony przez ostatnie kilka lat. Przypomnę, że faktycznie dokonano sprzedaży wielu aktywów należących do PLL LOT przez ostatnie pięć lat, ale te aktywa służyły przede wszystkim realizacji narosłych zobowiązań związanych czy z zamówieniem i zakupem nowoczesnej floty, czyli B787, czy opcjami paliwowymi, które zostały zawarte w 2007 r. a ich koszt na końcu wyniósł ponad 450 mln zł. Ktoś w spółce musiał za to zapłacić. Spółki nie było stać na uregulowanie tak potężnego długu. Stąd program dezinwestycji, który był realizowany w ostatnich pięciu latach. Zresztą, panie pośle, ten sam program był realizowany (i nie ma czego się wstydzić) również w czasie, gdy wy zarządzaliście tą spółką, kiedy pięciokrotnie zmienialiście prezesów w latach 2005 – 2007 i wtedy, kiedy doszło do największej sprzedaży w historii firmy czyli nieruchomości pod hotelem Marriott, w wysokości 450 mln zł. Te pieniądze gdzieś w spółce rozeszły się. Część została przeznaczona na zakup samolotów, ale część została przejedzona. Tych pieniędzy nikt nigdy nie zobaczył.

Podstawowym problemem PLL LOT od 5 lat są przede wszystkim zobowiązania z tytułu nowej floty, to pierwszy obszar, zarówno B787, jak i embraerów, jak i opcji paliwowych zawartych w 2007 r. i 2008 r. Ten problem musi być uregulowany ostatecznie teraz podczas restrukturyzacji, która już dzisiaj trwa i zostanie zakończona do końca br.

Przejdę do drugiego zarzutu związanego z memorandum podpisanym przed dwoma tygodniami przez EuRoPol GAZ i Gazprom. Bardzo dziękuję panu posłowi za zacytowanie mojej wypowiedzi z posiedzenia Komisji Skarbu Państwa i mojego oświadczenia wygłoszonego przed posiedzeniem Komisji we środę 3 kwietnia br. Otóż, nadal podtrzymuję swoje stanowisko. Ono jest całkowicie niezmienne. Uważam, że tego typu decyzje, dotyczące realizacji jakiejkolwiek inwestycji infrastrukturalnej na terenie naszego kraju, może podejmować tylko i wyłącznie suwerennie rząd polski i nikt inny poza granicami naszego kraju. Uważam również, że tego typu decyzje dotyczące infrastruktury gazowej, która miałaby być realizowana w Polsce mogą być tylko i wyłącznie kompetencją, zgodnie z naszym stanowiskiem, jednej spółki w naszym państwie, jaką jest GAZ-SYSTEM, tylko ona może dzisiaj realizować tego typu inicjatywy inwestycyjne i budowlane. Chcę państwu bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie ma dzisiaj żadnej wiążącej decyzji budow-

lanej w sprawie projektu inwestycyjnego realizowanego przez spółkę EuRoPol GAZ. Nie wydawałem takiej zgody ani rekomendacji. Nie zamierzam wydawać jej w przyszłości. Proszę to zrozumieć.

Proszę również zrozumieć, że spółka EuRoPol GAZ jest dzisiaj w Polsce podmiotem rzeczywistym. Istnieje od 1993 r. Nie myśmy ją powołali, lecz poprzednie rządy na początku lat 90-tych. Ta polsko-rosyjska spółka będzie funkcjonować znacznie dłużej a nawet, w ramach porozumienia międzyrządowego, prawdopodobnie do 2045 r. Ta spółka jest faktem. Nie zmienimy tego. Jest właścicielem gazociągu tranzytowego biegnącego przez Polskę. I tak będzie co najmniej do 2045 r. Nie oznacza to, iż ta spółka ma nie analizować tego, co dzieje się wokół niej, jeżeli chodzi o rynek gazu, budowę infrastruktury gazowej, przesył gazu między Europą Środkowo-Wschodnią a Europą Zachodnią.

Chciałbym jednocześnie bardzo precyzyjnie zdementować pewną kwestię, która pojawiła się w wypowiedzi pana posła. Użył pan słów, które uważam za nadinterpretację tego, co wydarzyło się 4 kwietnia czyli faktu podpisania listu intencyjnego czy memorandum. Otóż, nie jest to żadne memorandum i porozumienie w sprawie budowy, bo dzisiaj nie ma takiej decyzji. Jeszcze raz podkreślam, że nie będzie takiej decyzji podjętej przez EuRoPol GAZ. EuRoPol GAZ nie będzie realizował tego typu inwestycji w Polsce. Zatem to, co przed chwilą usłyszałem jest nadinterpretacją. Memorandum dotyczy tylko i wyłącznie analizy ekonomicznej projektu, który wynika z porozumienia międzyrządowego podpisanego w 1993 r. Memorandum nie dotyczy Jamału II, co znalazło się również we wniosku i wypowiedzi pana posła. Dotyczy zupełnie innego projektu, ale jednak przewidzianego w porozumieniu międzyrządowym z 1993 r. Taka jest obiektywna rzeczywistość. Ponad 20 lat temu ktoś wymyślił ten projekt.

Trzeba odróżniać projekty, które są faktycznie pewną rzeczywistością i wiążą się ze strategicznym interesem państwa polskiego od – jak je wówczas nazwałem na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa – projektów teoretycznych i wirtualnych. Podtrzymuję swoje stanowisko, że w dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie ma przestrzeni do realizacji tego typu projektów. Nie mówię o budowie Jamału II, mówię teraz o memorandum dotyczącym faktycznie budowy połączenia między Białorusią a Słowacją. Są pewne, oczywiste względy zarówno geopolityczne, jak również ekonomiczne, z których dzisiaj wynika, że 15 mld m^3 gazu nie da się uplasować ani na polskim rynku, ani na terenie Słowacji czy Węgier. W związku z tym obecnie ten projekt nie jest strategicznym elementem polskiej polityki energetycznej. Dzisiaj mamy zupełnie inne priorytety. I wbrew temu, co twierdził pan poseł, mamy strategię. Jest ona bardzo precyzyjnie opisana w dokumentach rządowych, ale –
co najważniejsze – ta polityka energetyczna i strategia dywersyfikacyjna znajduje aktualnie swój wyraz w kilkudziesięciu inwestycjach realizowanych dzisiaj w Polsce przez spółki Skarbu Państwa. O tych projektach będę dzisiaj mówił bardzo precyzyjnie. Bo one są realnym dowodem na to, jakie jest nasze stanowisko wobec polityki energetycznej, co chcemy w Polsce realizować, co chcemy osiągnąć do 2020 r. Krótko mówiąc – jaki jest cel strategiczny obecnego rządu i koalicji.

Chciałbym jednocześnie, bardzo wyraźnie, podkreślić, że mówimy o spółkach giełdowych, takich jak PGNiG. Ale istnieje faktycznie jedno zastrzeżenie, który zakłada bezpośrednią interwencję ministra skarbu państwa w proces negocjacji kontraktów importowych na teren naszego kraju. Chodzi o §17 statutu PGNiG, który przewiduje, że minister skarbu państwa może odrzucić lub przyjąć nową umowę na import gazu do Polski. Wykorzystując ten przepis od początku negocjacji kontraktu jamalskiego – złożenia pozwu do arbitrażu w lutym 2012 r. – każdego tygodnia precyzyjnie analizowaliśmy przebieg negocjacji. Chcieliśmy być na bieżąco informowani w sprawie przebiegu całego procesu, również w międzynarodowym arbitrażu. W tym konkretnym przypadku mieliśmy prawo, wręcz obowiązek, posiadania pełnej wiedzy dotyczącej prowadzonych negocjacji. To jest nasza kompetencja zapisana w prawie, w konkretnym statucie.

Jeżeli chodzi o inne formy, miękkie, listów intencyjnych, czy również analiz, które podejmowane są przez bezpośrednio podlegające nam spółki-matki, czy spółki-córki lub wnuczki, to powiem szczerze, jest bardzo wiele takich dokumentów. I zgodnie z dzisiaj

obowiązującym ładem korporacyjnym, państwo nie ingeruje w to, ponieważ nie pociąga to za sobą żadnych zobowiązań inwestycyjnych, ani prawnych. Dokładnie tak było w przypadku tego memorandum. Przypomnę, że w ostatnich pięciu latach podpisano kilkadziesiąt podobnych dokumentów, różnych analiz prowadzonych w spółce EuRoPol GAZ. Spółka funkcjonuje, zatrudnia odpowiednią liczbę osób, jest właścicielem największego gazociągu tranzytowego na terenie naszego kraju. Dlatego prowadzi tego typu działania. Trudno zabronić jej realizacji takich analiz. Ale trzeba odróżnić coś, co jest analizowane od konkretnych decyzji dotyczącym inwestycji na terenie naszego kraju.

Chciałbym teraz przejść do dziesięciu punktów, które precyzyjnie omawiają rolę Ministerstwa Skarbu Państwa w ciągu ostatnich pięciu lat, w tym również – bo dotyczy to także mojej osoby – sposobu nadzorowania (według wnioskodawców – jego braku) nad aktywami, spółkami Skarbu Państwa przez ostatnich osiemnaście miesięcy. Chciałbym państwu przedstawić te punkty.

Pierwsza kwestia czyli inwestycje energetyczne, które w sposób realny – a nie wirtualny – zmieniają krajobraz gospodarczy Polski. Zacznę od elektroenergetyki. Szanowni państwo, w ostatnim półtora roku zostały rozpoczęte całkowicie nowe inwestycje w nowe elektrownie na terenie naszego kraju, zarówno elektrownie oparte na tradycyjnym surowcu czyli węglu, jak również na gazie. Zatem zupełna nowość na polskim rynku. Jednym z takich projektów jest projekt realizowany przez PGNiG oraz Turon, chodzi o elektrociepłownię w Stalowej Woli. Ten projekt nadzorowaliśmy wspólnie z obecnym na posiedzeniu ówczesnym wiceministrem, dzisiaj przewodniczącym Janem Burym. To pierwsza elektrociepłownia na terenie Polski o tak dużych parametrach czyli 450 MW, która produkuje energię i ciepło w tzw. kogeneracji z wykorzystaniem niskoemisyjnego surowca, jakim jest gaz.

Drugi projekt – Kozienice – realizowany przez Eneę. Nadzorowany również przez pana ministra Burego. Wartość inwestycji – ponad 6 mld zł. Rozpoczęto proces budowlany. Nie mówię o rozpoczętych przetargach, lecz o konkretnym projekcie budowlanym. Obecnie trwa budowa.

Następny projekt – Włocławek – kolejna elektrociepłownia 450 MW. Dzisiaj podpisano umowę z wykonawcą. Wartość projektu wynosi ponad 1,5 mld zł.

Czwarty projekt – budowa nowej elektrowni w Jaworznie, podobnie jak w Kozienicach w oparciu o węgiel kamienny – realizowany przez Tauron. Jego wartość to ponad 6 mld zł. To jest konkret. Bardzo trudny projekt realizowany w trudnej sytuacji kryzysowej, jeżeli chodzi o cenę energii na polskim rynku. Pokazujemy, że to da się realizować.

Obecnie mamy zakontraktowanych tego typu projektów na łączną kwotę ponad 16,5 mld zł – 16,5 mld zł w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy. Taka jest wartość nowych inwestycji. Do tego dochodzi projekt opolski czyli dodatkowo około 10 mld zł – budowa elektrowni na węgiel kamienny o mocy 1800 MW. W tym przypadku pojawiły się problemy z dotychczasową formułą realizacji. Nie chcemy jednak zawieszenia realizacji tego projektu, ale jego kontynuowania w nieco innej formule. Tu udało się również doprowadzić do zamknięcia całej trudnej procedury przetargowej. Udało się również uzyskać wszystkie niezbędne decyzje środowiskowe, w tym również wygrać proces wytoczony nam przez jedną z organizacji ekologicznych, która chciała unieważnienia decyzji środowiskowej i, w związku z tym, zamknięcia tego projektu.

Dodatkowo na dzisiaj rozpisanych jest kolejnych dziesięć dużych projektów nowych elektrowni o mocy od 1000 MW po 200 MW – 150 MW zarówno na węgiel kamienny i brunatny, jak i gaz w różnych częściach Polski: od województwa zachodniopomorskiego po Grudziądz, Puławy, Blachownię, Bydgoszcz, Gorzów, Katowice, Pomorzany, Tychy oraz Żerań.

Druga kwestia dotycząca inwestycji w obszarze energetycznym czy energii elektrycznej – to ogromne, czyli powyżej 5 mld zł, wydatki poniesione w 2012 r. na dystrybucję przez cztery grupy energetyczne.

Teraz przejdę do infrastruktury gazowej. Wszystkich nas bardzo interesuje jakie konkretne projekty są dzisiaj realizowane. Szanowni państwo, wraz z uchwaleniem przez Sejm nowej ustawy ułatwiającej realizację projektów dywersyfikacyjnych, realizujemy obecnie budowę 1000 km gazociągów przesyłowych na terenie naszego kraju. To jest

w kompetencji GAZ-SYSTEMU – spółki w 100% należącej do Skarbu Państwa. Wartość projektu wynosi powyżej 3,5 mld zł. Jest bardzo zaawansowany. Inwestycja ma zostać zakończona w 2014 r. Zatem poważne inwestycje – gazociągi przesyłowe.

Kolejne inwestycje to interkonektory i połączenia międzysystemowe. W styczniu 2012 r. oddaliśmy wreszcie połączenie międzysystemowe między Polską a Niemcami, które zostało rozbudowane. Z tego kierunku możemy dzisiaj importować już – a może w przyszłości eksportować – ponad 1,5 mld m^3 gazu. Do tego dochodzi oddane do użytku połączenie z Czechami w Cieszynie, które zostało wybudowane również ponad 1,5 roku temu. Pierwszy tego typu historyczny łącznik z południową Europą. Należy jeszcze wspomnieć o dwóch bardzo ważnych połączeniach na gazociągu jamalskim czyli tzw. wirtualny rewers. To naprawdę kluczowy element naszej dywersyfikacji. Po raz pierwszy w ramach tzw. rewersu wirtualnego możemy poprzez gazociąg jamalski importować do Polski gaz nie zza wschodniej, lecz zachodniej granicy w ilości ok. 2,5 mld m^3. To bardzo konkretna sprawa, która jest realizowana od końca 2011 r. i skutecznie przez wielu odbiorców gazu na terenie naszego kraju – przemysł chemiczny i przemysł rafineryjny.

To, co wydarzyło się przez ostanie 18 miesięcy pozwala dzisiaj *de facto* importować do Polski ponad 3 mld m^3 gazu z innych kierunków niż jeden dotychczasowy kierunek, z którym byliśmy związani przez ostatnie 20 lat, czyli tylko i wyłącznie ze wschodu, czy przez Drozdowicze, Wysokoje czy dwa punkty odbioru na gazociągu jamalskim. To są realne sprawy. Tego wcześniej nie było. Udało się to wybudować. To są konkretne a nie wirtualne projekty.

Kolejne inwestycje obecnie realizowane to rozbudowa magazynów gazu. Chodzi o wzrost pojemności magazynów gazu z 1,5 mld m^3 do prawie 3 mld m^3 w 2014 r. Największy projekt czyli Wierzchowice został zakończony. Nie nastąpił jeszcze odbiór z przyczyn technicznych. Wartość projektu wynosi ponad 1 mld zł.

Przejdę teraz do kwestii związanych z budową terminalu LNG, bo zapewne zaraz pojawi się zarzut, że opóźniamy, zmarnowaliśmy szansę i nie potrafimy nadzorować. Otóż, nie – projekt jest dzisiaj bardzo zaawansowany, ma zapięte finansowanie w 100%. W bardzo trudnej sytuacji kryzysu budowlanego w ubiegłym roku, szczególnie w okresie wakacyjnym, w którym intensywność prac powinna być największa, z przyczyn, na które absolutnie nie możemy mieć wpływu, doszło do upadłości jednej z głównych spółek podwykonawczych czyli Hydrobudowy. W sierpniu w 2012 r. na placu budowy pracowało zaledwie 58 osób. To były bardzo trudne chwile w ubiegłym roku.

Dzisiaj mogę powiedzieć, że pracuje tam ponad 1000 osób. Taki jest stan na dzień dzisiejszy. Udało się pozyskać nowych podwykonawców, a także poprawić relacje między wykonawcą a zamawiającym czy głównym inwestorem ze spółką włoską Saipem, która jest głównym wykonawcą tego projektu oraz znacząco nadgonić wszystkie zaległości. Nadal podtrzymujemy nasz cel. Obecnie prace koncentrują się na tym, aby faktycznie ten terminal był oddany do użytkowania w 2014 r., aby przyjął pierwsze statki z gazem skroplonym LNG w okresie wakacji przyszłego roku. Od tego nie ma odwrotu.

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że zasadnicze części tego obiektu, jakim jest terminal LNG, zostały już zakończone. Zakończono budowę falochronu, to największa tego typu inwestycja realizowana obecnie w Europie, jego długość wynosi 3 km. Warto tam pojechać i to zobaczyć, panie pośle. Przed dwoma laty nikt tego nie widział. Dzisiaj mamy potężny falochron szerokości 60 m i długości 3 km, który wychodzi w głąb morza. Powstał przy nim nowy port, którego realizacja też została już zakończona. Obecnie prace skoncentrowane są na budowie i zakończeniu do odbioru technicznego, czyli do 2014 r., najważniejszych dwóch części czyli dwóch zbiorników, które są sercem całej inwestycji.

Regularnie odwiedzam terminal LNG a także spotykam się z wykonawcą po to, aby rozwiązywać wszystkie bieżące problemy, jakie pojawiają się w realizacji tej inwestycji. Nikt nie powiedział, że to jest prosta inwestycja. To najtrudniejsza inwestycja obecnie realizowana w sektorze energetycznym, w której faktycznie polskie podmioty nie mają doświadczenia. Ale dzisiaj czynimy wszystko, aby ten termin był dotrzymany. Wszystko na to wskazuje, że tak będzie. Nie zmieniamy tego celu, zatem – 2014 r.

Kolejna bardzo ważna inicjatywa dzisiaj realizowana to budowa nowego terminalu naftowego w Gdańsku. To przyjęcie nowej strategii dla wykorzystania dostępu naszego

kraju do Morza Bałtyckiego, przede wszystkim w rejonie Trójmiasta, gdzie faktycznie statki głębokowodne mogą wpływać i w związku z tym mogą dostarczać stosowny towar, ale także można poprzez te terminale eksportować produkty, które będą powstawać w polskich rafineriach. Przetarg został zakończony, podpisano umowę z wykonawcą. W pierwszym etapie wartość projektu wynosi ponad 400 mln zł, w drugim etapie – ponad 800 mln zł. Oba projekty są dzisiaj realizowane przez spółkę PERN, którą bezpośrednio nadzoruję. To jeden z nielicznych tej wielkości terminali naftowych, który w przyszłości będzie istniał na terenie Gdańska. W tym celu rozbudujemy również Naftoport, chcemy stworzyć na terenie Trójmiasta Bałtycki Hub Naftowy z wykorzystaniem zakończonego projektu rozbudowy rafinerii 10+ na terenie Gdańska. To są bardzo konkretne nowe pomysły – strategiczne dla państwa i Trójmiasta.

Pozostanę jeszcze na chwilę w sektorze gazowo-paliwowym. Panie pośle, być może umknęła panu informacja, że w grudniu 2012 r. uruchomiliśmy po raz pierwszy całkowite *novum* jeżeli chodzi o polską przestrzeń gospodarczą a mianowicie giełdę gazu. Czyli – krótko mówiąc – zainicjowaliśmy i stworzyliśmy całkowicie nowy mechanizm w ramach giełdy papierów wartościowych tzw. polskiej giełdy gazu. Taki mechanizm od wielu lat istnieje w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej, zwłaszcza w Niemczech, Holandii, Wielkiej Brytanii, Francji. Chodzi o sposób na handel gazem w oparciu o kontrakty krótkoterminowe. Oczywiście, na początku było bardzo wielu sceptyków i krytyków, bo w grudniu 2012 r. tylko dwa kontrakty zostały zawarte. Mogę panu powiedzieć, że na dzień dzisiejszy, czyli na połowę kwietnia, zostało zawartych ponad sto pięćdziesiąt siedem kontraktów i transakcji. Ten projekt został uruchomiony, jest realizowany. Po raz pierwszy tworzymy platformę do handlu gazem, uwolnienia rynku gazu na terenie naszego kraju. To fundamentalna kwestia, jeżeli chcemy w przyszłości myśleć, aby w sposób realny cena gazu, również w Polsce, była coraz niższa. Tylko giełda daje tego typu możliwości, wprowadza realną konkurencję dla wszystkich podmiotów potrzebujących i wykorzystujących ten surowiec do swojej produkcji.

Dbamy również o naszego partnera ukraińskiego w ramach strategii, którą przyjęliśmy w ostatnich miesiącach. Mianowicie, po raz pierwszy udało się również dostarczać gaz na teren Ukrainy nie z dotychczasowych gazociągów (Ukraina była przede wszystkim uzależniona od importu gazu od głównego dostawcy Gazpromu), ale właśnie poprzez punkt Drozdowicze w ramach rewersu fizycznego byliśmy w stanie przez Polskę dostarczać gaz na teren Ukrainy. Pierwszy raz coś takiego miało miejsce. To historyczny moment. To właśnie dzięki polityce, którą prowadziliśmy zarówno w odniesieniu do gazociągu jamalskiego, jak i systemu przysyłowego na terenie naszego kraju.

To jest pierwsza część mojego wystąpienia dotycząca obszaru energetyki, elektroenergetyki, gazu i ropy. Bardzo konkretna strategia, panie pośle, której podstawą są konkretne inwestycje obecnie realizowane na terenie naszego kraju.

Przejdę do kolejnych inwestycji, mianowicie nowych inwestycji chemicznych i petrochemicznych. Otóż, zainicjowaliśmy nowe partnerstwo i porozumienie w rozwijaniu polskiej petrochemii i chemii. Chodzi o partnerstwo strategiczne między największą skonsolidowaną grupą chemiczną w Polsce, jedną z największych obecnie w Europie, czyli Grupą Azoty i Rafinerią Gdańską w Lotosie. To zostało zapoczątkowane w listopadzie ubiegłego roku. Dzisiaj mamy już wybranego wykonawcę, który przygotowuje studium wykonalności na realizację całkowicie nowej inwestycji petrochemicznej, tzw. kraker do produkcji olefin na bazie produktów ropopochodnych.

To naprawdę ogromne wyzwanie inwestycyjne. Chodzi o inwestycję rzędu od 2 mld zł do 6 mld zł tylko w jednym miejscu – na terenie Rafinerii Gdańskiej. Dzisiaj w rejonie Morza Bałtyckiego istnieją tylko dwie tego typu instalacje petrochemiczne. Polska będzie trzecią, być może największą w basenie Morza Bałtyckiego. W Europie Zachodniej jest wiele takich instalacji. W Polsce funkcjonuje tylko jedna – w Płocku. Chcemy wybudować nową na terenie Gdańska. To całkowicie nowa inwestycja. To przykład, panie pośle, jak staramy się nadzorować te spółki i wykorzystywać ich potencjał rozwojowy.

Trzeci element, jeżeli chodzi o energetykę to gaz łupkowy, nowe podejście do gazu z łupków, ale również gazu konwencjonalnego. W nowym podejściu przyjęliśmy nowoczesne rozwiązania wykorzystujące doświadczenia najlepiej rozwiniętych krajów na świe-

cie, tzw. krajów *upstreamowych* czyli wydobywczych. Praktyki światowe przenieśliśmy na polski rynek. Zakładają one trzy podstawowe perspektywy. Po pierwsze – perspektywa geologiczna, po drugie – kapitałowa i po trzecie – geologiczna.

Co mam na myśli mówiąc o perspektywie geologicznej? Ta perspektywa jest fundamentalna, jeżeli chcemy myśleć o doprowadzeniu do realnego zwiększenia wydobycia surowców naturalnych w Polsce, czyli gazu i ropy. Można tę perspektywę tylko i wyłącznie określić nie przez ogólne badania geologiczne i raporty kolejnych instytucji zza oceanu, europejskich czy polskich, lecz poprzez znacznie większą liczbę odwiertów poszukiwawczych realizowanych na terenie naszego kraju. Tę intensyfikację odnotowano w 2012 r., a jeszcze większą w 2013 r., mimo wielu różnych opinii, że oto nie będziemy już poszukiwać gazu z łupków. Nie zgadzam się z tymi opiniami. W 2013 r. będzie trzykrotnie więcej odwiertów niż w 2012 r. W bieżącym roku zostanie przeprowadzonych dwadzieścia siedem konkretnych odwiertów przez dwie spółki, które nadzoruję – PGNiG i PKN Orlen. Tylko i wyłącznie poprzez znaczącą intensyfikację odwiertów oraz kolejne, planowane na 2014 r. i 2015 r. będziemy w stanie w sposób racjonalny, efektywny – na wzór najlepszych rozwiązań na świecie – określić poziom możliwości wydobycia tego surowca na terenie naszego kraju, aby pierwsze wydobycie było możliwe od 2015-2016 r. a znacznie większe – w 2019 r.

To jest nasze strategiczne podejście, panie pośle. Dzisiaj musimy zainwestować pewien kapitał w poznanie możliwości wydobycia tego surowca na terenie Polski. Nie myślimy o tym, co nastąpi w przyszłym roku czy za dwa lata. Myślimy w perspektywie 2019 r. i 2020 r., bo wówczas zostanie sfinalizowany długoterminowy kontrakt gazowy z Gazpromem, którego termin upływa w 2022 r. Zatem wtedy Polska musi być przygotowana na znaczące zwiększenie wydobycia tego surowca. To przykład strategicznego i bardzo konsekwentnego podejścia, które od wielu miesięcy realizujemy.

Kolejna perspektywa to perspektywa kapitałowa. Nie można zrealizować programu, o którym mówię, jeżeli nie będą zabezpieczone odpowiednie środki czyli kapitał w spółkach Skarbu Państwa. Zasadniczy problem polega na tym, że takiego kapitału nie możemy pozyskać z banków, bo żaden bank nie sfinansuje poszukiwań i obecnie prowadzonych odwiertów. One nie są „bankowalne". To musi być kapitał zgromadzony w spółkach Skarbu Państwa, tylko i wyłącznie te spółki są w stanie pozyskiwać i wydatkować te środki. PKN Orlen – spółka dotychczas zajmująca się głównie rafinacją i produkcją nawozów, petrochemią oraz sprzedażą paliwa – w 2012 r. po raz pierwszy rozpoczęła zakrojone na szeroką skalę poszukiwania i odwierty wraz z zabiegami szczelinowania, w tym poszukiwania gazu niekonwencjonalnego na swoich siedmiu koncesjach. Po raz pierwszy w historii PKN Orlen przeznacza 5 mld zł na realizację swojego programu wydobywczego. Również PGNiG po raz pierwszy przeznaczył ogromną kwotę 15 mld zł do 2015 r. na poszukiwanie i wydobycie.

To jest absolutnie zmiana jakościowa, która pokazuje w jaki sposób jako świadomy i aktywny właściciel nadzorujemy te spółki. Wiemy, jakie są strategiczne interesy państwa a także strategiczne interesy tych spółek, notowanych na giełdzie papierów wartościowych. Nie jesteśmy dzisiaj ich jedynymi właścicielami. Musimy w związku z tym dbać również o wzrost ich wartości.

Poszukując dodatkowych środków na finansowanie i intensyfikację badań oraz poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce zainicjowaliśmy w ubiegłym roku porozumienie sektora energetycznego – największych polskich spółek energetycznych: Polskiej Grupy Energetycznej, Tauronu, Enei i największego podmiotu kopalni miedzi, jakim jest KGHM z PGNiG, chodzi o swego rodzaju partnerstwo strategiczne, w sprawie poszukiwania gazu z łupków. Projekt jest warty obecnie 1,72 mld zł. Przewiduje zagospodarowanie koncesji Wejherowo w trzech miejscach i docelowo budowę trzech kopalń tego surowca w perspektywie 2015 r., czterdzieści odwiertów, które mają zostać przeprowadzone do 2015 r. w ranach tzw. porozumienia KCT.

To są konkrety, panie pośle, które pokazują jak ogromny kapitał finansowy został dzisiaj zaangażowany w strategiczny dla państwa obszar a jednocześnie bardzo ryzykowny w sensie inwestycyjnym, jakim jest zwiększenie wydobycia gazu na terenie naszego kraju. Nie interesuje nas obecnie utrzymywanie wydobycia na poziomie 4 mld m^3 gazu.

To za mało. Musimy być przygotowani na znaczące zwiększenie wydobycia o co najmniej 2 do 3 mld m^3 gazu. Nie dokonamy tego, jeżeli w sposób umiejętny nie będziemy zarządzać koncesjami, które posiadają nadzorowane przez nas spółki. Do tego potrzebne są pieniądze i wiedza.

Trzeci element naszej strategii wydobywczej to aspekt technologiczny. W ubiegłym roku zainicjowaliśmy z panią minister Kudrycką program badań nad technologią wydobywania surowców niekonwencjonalnych, surowców łupkowych z zaangażowaniem środków publicznych z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Agencji Rozwoju Przemysłu i naszych spółek posiadających koncesje na poszukiwania i wydobycie surowców naturalnych. Wartość programu docelowo wyniesie około 1 mld zł. Nie chodzi o wymyślanie tylko i wyłącznie polskiej technologii, lecz o to, aby przy okazji programu zwiększenia wydobycia surowców niekonwencjonalnych skorzystali również polscy inżynierowie i polskie uczelnie, żeby oni również tworzyli *know how*, uczyli się i żeby w wyniku nowych pomysłów i nowych patentów, które zostaną opracowane w ramach tego programu, skorzystali w przyszłości polscy przedsiębiorcy. To jest jedyna droga, abyśmy w przyszłości mogli mówić o sukcesie w zakresie poszukiwania i wydobycia surowców niekonwencjonalnych.

Nie koncentrujemy się wyłącznie na gazie z łupków. Stąd strategiczny element i nowy kierunek poszukiwań gazu niekonwencjonalnego przyjęliśmy na terenie zachodniej Polski. Chodzi o zagospodarowanie tzw. *tight gasu* w czerwonym spągowcu na terenie Wielkopolski. Są prowadzone poszukiwania i pierwsze odwierty w Wielkopolsce, gdzie mamy potwierdzone pewne ilości gazu i ropy naftowej.

Szanowni państwo, kolejny projekt, który nadzorowałem przez bardzo długi czas – to budowa i oddanie do użytkowania nowej kopalni gazu i ropy. Chodzi o Lubiatów – Międzychód – Grotów na granicy województw wielkopolskiego i lubuskiego. Projekt został zakończony, pomimo różnych problemów. Inwestycja była warta ponad 1,5 mld zł. Łącznie znajduje się tam ponad 7 mld m^3 gazu ziemnego i ponad 7 mln ton ropy. Te surowce już dzisiaj są wydobywane i oferowane na polskim rynku. To jest właściwie największa tego typu kopalnia, która w ostatnich latach została oddana do użytku.

Czwarty element dotyczący działań, które podejmowaliśmy jako świadomy właściciel (świadomy również kompetencji posiadanych w ramach prawa i statutów spółki) to negocjacje kontraktu gazowego z Gazpromem w 2012 r. Postawiliśmy sobie trzy cele negocjacyjne. Po pierwsze – realne obniżenie, ale nie 10% czy 15%, ceny gazu importowanego do Polski w ramach kontraktu jamalskiego. Drugi cel – zmiana formuły cenowej. To fundamentalny cel – w jaki sposób zmienić formułę cenową, która dla nas jest nieakceptowana (ta formuła zakładała, że cena gazu importowanego do Polski w 100% oparta jest na cenie baryłki ropy naftowej). Trzeci cel to zwrot przez Gazprom na zasadzie retroaktywności nadpłaconych rachunków za gaz od początku 2012 r. – od rozpoczęcia negocjacji.

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że w całym bardzo trudnym okresie dziesięciu miesięcy negocjacji – od lutego do listopada 2012 r. – udało się osiągnąć te cele. Dzisiaj mamy realne zyski z tego tytułu, 5 listopada 2012 r. kontrakt jamalski został zmieniony. Jak do tego doszło? Co konkretnie udało się zmienić? Przyjęliśmy strategię dwutorową. Z jednej strony – arbitraż międzynarodowy. Nie akceptujemy propozycji strony rosyjskiej. W związku z tym kierujemy sprawę do arbitrażu międzynarodowego w lutym 2012 r. Arbitraż w Sztokholmie w trybie postępowania sądowego miał podjąć decyzję w sprawie zmian w kontrakcie. Pierwszy raz w historii w relacjach między Polską a Rosją takie wydarzenie miało miejsce. Wykorzystaliśmy przysługujące nam prawo do (w przypadku braku porozumienia ze stroną rosyjską) skierowania sprawy do arbitrażu międzynarodowego. Ta formuła nacisku miała duży efekt. Była bardzo pomocna przy procesie negocjacji między spółką a Gazpromem, które toczyły się równolegle do procesu arbitrażowego w Sztokholmie.

Efektem tej strategii było porozumienie podpisane 5 listopada 2012 r. i radykalna (co chcę podkreślić) zmiana warunków, na jakich dzisiaj importujemy gaz z Federacji Rosyjskiej. To zarówno znacząca obniżka (powyżej 20%) ceny gazu rosyjskiego importowanego do Polski. Najwyższa obniżka, jaką udało się osiągnąć w toku wszystkich nego-

cjacji, które toczyły na terenie Unii Europejskiej między Gazpromem a innymi odbiorcami gazu w zachodniej i południowej Europie. Nikt nie osiągnął takiego wskaźnika – powyżej 20%.

Po drugie – udało się zmienić formułę cenową i znacząco odnieść cenę gazu, nie do ceny baryłki ropy naftowej, ale przede wszystkim do ceny gazu spotowego w ramach krótkoterminowych kontraktów, oferowanych dzisiaj na rynkach zachodniej Europy, przede wszystkim na najbardziej płynnym rynku, jakim jest rynek holenderski. To bardzo konkretna sprawa wpisana w to porozumienie.

Trzecia kwestia dotyczy odzyskania pieniędzy z tytułu retroaktywności. Co to oznacza? To oznacza dla spółki odzyskanie ponad 0,5 mld dolarów z tytułu nadpłaconego rachunku w 2012 r. To konkretne pieniądze, które Gazprom musiał zwrócić stronie polskiej w wyniku zakończonych sukcesem negocjacji.

Zatem trzy cele strategiczne zostały osiągnięte 5 listopada ub. r. Dla Polski to oznacza, że w 2013 r. zamiast płacić 15 mld zł za gaz importowany z Rosji zapłacimy 12 mld zł czyli o 3 mld zł mniej. Naprawdę mówimy o bardzo konkretnej rzeczy, którą udało się osiągnąć w tych negocjacjach. Powiem od razu, iż nie wykluczam negocjacji w przyszłości. Od tego są spółki, od tego jest świadomy Skarb Państwa, który na bieżąco analizuje ceny tego surowca oferowane na rynkach zachodniej Europy. Jeżeli okaże się, że ponownie występuje zbyt duża różnica między ceną tego surowca dla odbiorców z zachodniej Europy, będziemy dalej postępować tą samą drogą – arbitraż albo negocjacje ze stroną rosyjską. Taka jest, panie pośle, nasza strategia, jeżeli chodzi o stronę rosyjską. Nie obrażamy się na nikogo, ale potrafimy z nimi rozmawiać, potrafimy konkretnie i skutecznie finalizować rozmowy biznesowe. To są konkretne dowody.

Piąty punkt mojego wystąpienia to nadzór właścicielski. Tutaj też pojawiały się różnego rodzaju zarzuty. Chcę powiedzieć krótko dlaczego i w jakich momentach jesteśmy świadomym właścicielem jako Skarb Państwa. Chciałbym to powiedzieć na przykładzie Grupy Azoty czyli konsolidacji przemysłu chemicznego. Jak państwo wiedzą, w 2012 r. znaleźliśmy się w różnych okolicznościach, przede wszystkim na wiosnę, kiedy doszło do pewnej próby wrogiego przejęcia. Chcę, żeby pan też miał świadomość, że udało się skutecznie udaremnić tę próbę i doprowadzić do bardzo dobrze odebranej przez rynek (przede wszystkim kapitałowy, giełdowy) konsolidacji sektora przemysłu chemicznego. To przedsięwzięcie po raz pierwszy miało miejsce w Polsce czyli pełna konsolidacja przemysłu chemicznego w dużym stopniu opierającego swoją produkcję na gazie. Stąd tak bardzo wrażliwy jest ten obszar. Dokonaliśmy konsolidacji i stworzenia jednego podmiotu, czyli Grupy Azoty.

W wyniku tej konsolidacji w ciągu kilku miesięcy nastąpił – co świadczy o odbiorze i pewnej ocenie dokonanej przez rynek – stuprocentowy przyrost wartości aktywów, które dotychczas mieliśmy. To jest ewenement na skalę europejską. W żadnym innym przypadku nie mieliśmy do czynienia z tak raptownym i znaczącym wzrostem wartości jednej spółki notowanej na giełdzie papierów wartościowych. To właśnie w wyniku konsolidacji i strategii, którą przyjęliśmy oraz odbioru przez akcjonariuszy faktu połączenia tych największych aktywów czyli Grupy Azoty z Puławami. Obecnie wartość kapitałowa Grupy Azoty przekracza 6 mld zł. Być może w niedługim czasie ta spółka wejdzie również do WIG 20.

Stworzyliśmy największą grupę nawozową w Unii Europejskiej, lidera w Europie w tym zakresie. Panie pośle, to konkretny przykład, że twarda strategia konsolidacyjna i świadome nadzorowanie tych spółek przynosi efekty. Skarb Państwa zyskał na tym znacząco.

Przemyślana polityka dywidendowa. Tak, panie pośle, wypłacaliśmy wiele dywidend, wiele miliardów złotych w 2012 r. i w 2013 r. Ale przed podjęciem decyzji o wypłacie dywidendy bardzo precyzyjnie analizujemy (wpisaliśmy to w nasze reguły podejmowania decyzji w polityce dywidendowej ustalonej w Ministerstwie Skarbu Państwa) najważniejsze inwestycje i realizacje programów rozwojowych przez te spółki. Nie ma pobierania dywidendy „w ciemno”, jak kiedyś – nie wypominając – ponad pięć lat temu w niektórych przypadkach nawet w 80% czy 90% dywidendy. To wszystko uzależniamy w sposób bardzo precyzyjny od potrzeb inwestycyjnych realizowanych przez dane spółki.

W ramach nadzorowania spółek w sierpniu ub. r. przyjęliśmy tzw. program dezinwestycji, czyli ograniczamy liczbę spółek zależnych od spółek, które dzisiaj znajdują się w nadzorze Skarbu Państwa. Chodzi o spółki-córki, spółki-wnuczki. Program obejmuje około trzystu spółek, które funkcjonują w ramach dziewiętnastu strategicznych spółek Skarbu Państwa. Część z tych spółek jest sprzedawana, część konsolidowana a część niepotrzebnych – likwidowana. Upraszczamy strukturę własnościową i właścicielską. Wszystkie decyzje dezinwestycyjne zostały bardzo dobrze przyjęte przez rynek kapitałowy. To jest ocena tego rynku a nie moja.

Szósty element to – jako zadanie, które stoi przed Ministerstwem Skarbu Państwa – wspieranie polskiej gospodarki w trudnych momentach i sytuacjach kryzysowych, które wystąpiły szczególnie w 2012 r. Bardzo wyraźnym przykładem jest zaangażowanie, w ostatnim momencie, w ratowanie Polimexu, jednej z największych spółek sektora budowlanego, ważnej dla polskiej energetyki, ale również dla budowy dróg i autostrad na terenie naszego kraju. Zaangażowaliśmy się kapitałowo poprzez Agencję Rozwoju Przemysłu w tę spółkę giełdową. W wyniku naszej interwencji udało się doprowadzić do podpisania, w ostatnim momencie, kontraktu z wykonawcą na realizację nowej elektrowni w Kozienicach o wartości 6 mld zł. Ta bardzo trudna interwencja spowodowała, że spółka została uratowana. Udało się również wynegocjować nowe porozumienie z piętnastoma bankami, wobec których ta spółka ma wielomiliardowe zadłużenie. Obecnie restrukturyzujemy tę spółkę, ale jest jeden fakt – udało się uratować ją w wyniku interwencji.

Jako kolejny element tzw. dawania impulsu gospodarczego opracowaliśmy i wdrożyliśmy nowy program, mianowicie Inwestycje Polskie. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Celem tego programu jest zapewnienie nowego źródła finansowania – w formie długu, w formie kapitałowej – nowych projektów infrastrukturalnych realizowanych w naszym kraju, przede wszystkim sektora energetycznego, infrastruktury przemysłowej. Na ten program przyjęty przez Radę Ministrów w grudniu 2012 r., przeznaczyliśmy łącznie 20 mld zł – 10 mld zł na dokapitalizowanie konkretnej spółki inwestycyjnej – Polskie Inwestycje Rozwojowe i 10 mld zł do Banku Gospodarstwa Krajowego na podwyższenie kapitału, z którego tytułu Bank będzie mógł udzielać w sumie pięcio- sześciokrotnie więcej pieniędzy niż te, które zostaną mu przekazane. Pierwsza transakcja została dokonana w styczniu br. Dokapitalizowaliśmy Bank kwotą ponad 4 mld zł.

Mówimy o całkowicie nowych projektach infrastrukturalnych realizowanych w naszym kraju. Dotyczy to zarówno infrastruktury portowej, energetycznej, jak i przemysłowej od Morza Bałtyckiego aż po południowe granice Polski.

Siódmy element (to misja i zadanie Ministerstwa Skarbu Państwa) dotyczy przekształceń własnościowych. To podstawowe zadanie realizowane od początku lat 90-tych, a więc z jednej strony – prywatyzacja branżowa, a z drugiej – prywatyzacja kapitałowa. W ciągu osiemnastu miesięcy sprzedaliśmy ponad sto trzydzieści spółek. Oczywiście, pozyskaliśmy odpowiednie przychody do budżetu państwa. Ale uważam, że nie tyle istotne jest to, że przychody wyniosły kilka miliardów złotych. Najistotniejsze jest to, że te spółki, które nie są spółkami strategicznymi dla państwa, z branży hotelarskiej i wielu innych pozyskały nowych inwestorów – inwestorów branżowych, którzy w 2012 r. zobowiązali się do zainwestowania ponad 350 mln zł w rozwój tych spółek. Te środki nie są kierowane do budżetu państwa, lecz na rozwój sprywatyzowanych przedsiębiorstw.

Było wiele trudnych procesów, których historia rozpoczęła w latach 90., w 2000 r., jak chociażby prywatyzacja Zespołu Elektrowni PAK. Udało się wreszcie w drodze porozumienia z innym inwestorem większościowym doprowadzić proces do finału. Udało się sprywatyzować ten podmiot. Dokonano czegoś, co nie było rozwiązywalne przez 10 lat. Co więcej – udało się również dla tych kopalni pozyskać konkretne pakiety socjalne, nawet do trzydziestu sześciu miesięcy.

Oprócz prywatyzacji branżowej intensywnie realizowaliśmy prywatyzację giełdową – zarówno nowe debiuty giełdowe spółek (jedna w przypadku sektora energetycznego, druga – sektora nieruchomości) w bardzo trudnym okresie, w jakim obecnie znajdują się sektory nieruchomości i budowlany. Ale udało się skutecznie wprowadzić je na giełdę. Oprócz tego przeprowadziliśmy łącznie siedem dużych transakcji giełdowych. War-

tość prywatyzacji giełdowej wyniosła 8,5 mld zł w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy. Tę prywatyzację chcemy kontynuować do końca bieżącego roku. Zostało nam jeszcze około sześćdziesięciu spółek z większościowym udziałem Skarbu Państwa. Chcielibyśmy zakończyć ten proces do I kwartału 2014 r. i w ten sposób zasadniczo ograniczyć rolę Ministerstwa Skarbu Państwa odpowiedzialnego tylko i wyłącznie za prywatyzację. Ten element jest obecnie ograniczany i zamykany w Ministerstwie Skarbu Państwa a bardzo aktywnie realizowany w poprzedniej kadencji – w latach 2008 – 2011.

Ósmy punkt dotyczy bezpośrednio nadzoru właścicielskiego, o którym pan poseł mówił, czyli nadzoru nad kadrą i radami nadzorczymi. Otóż, nie zgadzam się z listą, o której wspominał pan poseł. Faktycznie, jakaś gazeta ją opublikowała. Nie wiem, czy pan poseł ją zweryfikował. Wydaje się, że ona jest całkowicie nieaktualna. Nie mówiłbym o liczbie pięciuset nazwisk i upolitycznieniu spółek Skarbu Państwa. Oczywiście, ulubionym przykładem, który państwo, szczególnie z opozycji bardzo często podają jako dowód upolitycznienia jest funkcja prezesa spółki energetycznej obecnie sprawowana przez byłego ministra skarbu państwa, Aleksandra Grada. Otóż, panie pośle, trzeba postępować z dużą odpowiedzialnością w kwestii projektów szczególnie wrażliwych i istotnych z punktu widzenia interesu Skarbu Państwa, jakim jest przede wszystkim sektor energetyczny i brać tam ludzi, którzy posiadają unikatowe umiejętności i wiedzę. Niewątpliwie w tym konkretnym przypadku pan Aleksander Grad, pełniąc funkcję szefa resortu, był autorem koncepcji budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Był również autorem ustawy, która ułatwia proces inwestycyjny realizacji tego projektu. To pierwsza w historii Polski ustawa, która *stricte* dotyczyła tego projektu. Została przyjęta w czerwcu 2011 r. Obowiązuje od lipca 2011 r. Nie widzę nic złego, że osoba z tak dużym doświadczeniem – była wcześniej ministrem i posłem, ale dzisiaj nie pełni tych funkcji – obejmuje stanowisko menedżerskie, bo zna procedury i wie jak prowadzić tak trudny, największy w polskiej historii projekt inwestycyjny, jeżeli chodzi o budowę elektrowni. Absolutnie nie nazwałbym tego upolitycznieniem, bo nie ma z tym nic wspólnego. Chodzi o profesjonalną odpowiedzialność za projekty szczególnie wrażliwe dla bezpieczeństwa energetycznego państwa.

Chciałbym również poinformować, że uruchomiliśmy program profesjonalizacji nadzoru czyli pewnej odpowiedzialności członków rad nadzorczych za sprawy nadzorowane. Do tego należy dodać zmianę podejścia w zakresie kontraktów dla menedżerów zatrudnianych w największych spółkach Skarbu Państwa. Wprowadziliśmy nowe kryteria polegające nie tylko wyłącznie na wynagrodzeniu zasadniczym, ono jest najmniej istotne, aczkolwiek powinno być zbliżone do wynagrodzeń oferowanych na konkurencyjnym rynku prywatnym w najważniejszych obszarach energetyki. Ale przede wszystkim wprowadziliśmy w kontraktach nowe regulacje, które przewidują wypłacanie odpowiednich premii czy powiązaniu wynagrodzenia z konkretnymi celami, które spółki muszą realizować. To bardzo istotne. Nie jest to zwykła umowa o pracę. Ta umowa nakłada konkretne zobowiązania na menedżerów dotyczące zarówno wyników finansowych w spółkach – w trudnej sytuacji, w jakiej jest polska gospodarka od kilku lat – jak i nowych, czasami ryzykownych – projektów inwestycyjnych. Wszystkie tego typu elementy wzorowane na konkurencyjnym rynku prywatnym zostały przeze mnie przyjęte w formie zarządzenia. Mają obowiązywać najważniejsze spółki Skarbu Państwa. Zatem narzucamy bardzo konkretne kryteria dotyczące wynagrodzeń i oczekiwań wobec obecnie zatrudnianych menedżerów.

Wprowadziliśmy również, po raz pierwszy, tzw. kwoty do rad nadzorczych i zarządów, również w trybie podpisanego przeze mnie zarządzenia. Nakłada ono osiągniecie co najmniej 30 % średniego udziału niedoreprezentowanej płci wśród członków rad nadzorczych wybieranych i powoływanych przez Ministerstwo Skarbu Państwa. Wprowadzamy zmiany zgodnie z tym, co dzieje się w całej Europie i krajach skandynawskich oraz jest pewną normą. Chcemy przyzwyczajać nas wszystkich do wprowadzenia równowagi, jeżeli chodzi o udział płci w organach nadzorujących spółki Skarbu Państwa.

Chcę również bardzo wyraźnie podkreślić, że obniżyliśmy liczbę członków rad nadzorczych. Obecnie jest o 181 mniej przedstawicieli w spółkach Skarbu Państwa, które

obecnie nadzorujemy. To bardzo konkretna liczba. Tyle jest mniej miejsc w radach nadzorczych w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Dziewiąty punkt (powoli zmierzam do końca) dotyczy reorganizacji Ministerstwa Skarbu Państwa. Nie jest tak, że utrzymujemy bezwzględnie dużą liczbę osób – 600-700 zatrudnionych w Ministerstwie Skarbu Państwa. Przypominam, że Sejm w ubiegłym roku przyjął ustawę, która doprowadziła do likwidacji delegatur Ministerstwa Skarbu Państwa. W ramach profesjonalizacji tej instytucji, ograniczenia zbędnej kadry urzędniczej stawiamy w Ministerstwie Skarbu Państwa na najlepszą kadrę menedżerską. Ograniczyliśmy zatrudnienie w resorcie o ponad 100 osób, m.in. poprzez likwidację delegatur. W ministerstwie mają pracować profesjonaliści, którzy w sposób efektywny będą rozwijać i nadzorować tych dziewiętnaście najważniejszych spółek Skarbu Państwa.

Dziesiąty element – coś, co może umknęło pamięci wielu osób – to kwestia zarządzania nieruchomościami. Te sprawy nie są bardzo medialne, lecz bardzo istotne z punktu widzenia funkcjonowania wielu instytucji publicznych w państwie. Przypomnę jako przykład sprawę, której państwo nie potrafiliście rozwiązać w 2005 r., 2006 r. czy 2007 r. Chodzi o zagwarantowanie siedziby dla Instytutu Pamięci Narodowej. To potężny problem, który odziedziczyliśmy po prywatyzacji spółki Ruch w 2007 r. Przypomnę, panie pośle, że w wyniku naszego zaangażowania pozyskaliśmy siedzibę dla IPN w bardzo krótkim czasie. Chodziło o to, żeby mieć dobrą wolę, sprawny aparat administracyjny, sprawny nadzór, aby rozwiązać ten problem w stosunkowo krótkim okresie.

Szanowni państwo, przedstawiłem dziesięć najważniejszych punktów. One ilustrują, czym zajmowałem się i osoby ze mną współpracujące przez ostatnie osiemnaście miesięcy. Był to okres bardzo ciężkiej pracy. Co najmniej siedem z wielu spraw, o których mówiłem, to absolutna nowość, która dotychczas nie była w Polsce rozwijana. Czyli przede wszystkim – powtórzę – ekspansja łupkowa, nowa strategia rozwoju polskiego wybrzeża – dostępu do Morza Bałtyckiego, uruchomienie po raz pierwszy konkurencyjnego rynku gazu to znaczy giełdy gazu, nowe otwarcie dla przemysłu chemicznego i petrochemicznego, nowy program rozwoju i wspierania rozwoju gospodarczego Polski poprzez Inwestycje Polskie, nowe podejście do inwestycji energetycznych i nowe podejście do wynagradzania menedżerów pracujących obecnie w naszych spółkach.

Z pełną pokorą pozostawiam państwu ocenę wszystkich przedstawionych faktów, ale także ocenę przedstawionych faktów i zarzutów kierowanych przez partię opozycyjną pod moim adresem. Informowałem państwa posłów o wszystkich kwestiach na posiedzeniach Komisji Skarbu Państwa. W wielu sprawach nasz resort uzyskiwał poparcie Wysokiej Komisji. Oceniam bardzo dobrze współpracę z Komisją przez ostatnie osiemnaście miesięcy. Chciałbym podziękować za to, co miało miejsce. A w ostatnich osiemnastu miesiącach zdarzyło się wiele dobrego, również z udziałem państwa aktywności, niekiedy krytyki. Jest to uzasadnione. Nie ma nikogo, kto nie myliłby się. Nie ma idealnych rozwiązań. Ale nie da się realizować wielu trudnych tematów i inwestycji, podejmować ryzykownych zadań nie mając świadomości, że czasami dochodzi do różnych niedoskonałości. Tak jest i tak zawsze będzie. Natomiast przede wszystkim trzeba zawsze koncentrować się na nadrzędnym celu, jakim jest rozwój państwa i świadomość wszystkich podejmowanych decyzji na rzecz rozwoju kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Dawid Jackiewicz. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, trzeba było aż wniosku o wotum nieufności wobec pana, żeby zechciał pan poinformować Wysoką Komisję o tym, co pan uczynił przez ponad rok w Ministerstwie Skarbu Państwa. Do tej pory były to raczej lapidarne i oszczędne informacje. Wystarczy przypomnieć ostatnią debatę na temat planu restrukturyzacji i planu ratunkowego dla Polskich Linii Lotniczych LOT. Bardzo cieszę się, że pan realizuje – choćby w minimalnym zakresie – swoje obowiązki. Mam nadzieję, że pan rozumie,

iż to wszystko, o czym pan powiedział, panie ministrze – to po prostu pański obowiązek. W tym celu został pan powołany jako konstytucyjny minister skarbu państwa.

Skoro już pan pochwalił się i powiedział o swoich kilkudziesięciu – wynikających z zakresu obowiązków i kompetencji – osiągnięciach, to teraz chciałbym wrócić do przedmiotu dzisiejszej debaty, czyli do obszaru, który pan zaniedbał. To nie jest konkurs piękności. Dzisiaj rozmawiamy o tym, czego panu nie udało się przypilnować. A jak już kilka razy wspomniałem, nie jest to funkcja, gdzie można pozwalać sobie na tego typu zaniedbania.

Wracając do naszych zarzutów – jeszcze raz, panie ministrze, chcę powiedzieć, że w tych kilku obszarach, o których wspomniałem, brak pańskiego nadzoru, brak wiedzy o tym, co dzieje się w obszarze np. spółki EuRoPol GAZ, spółki PLL LOT, ale także w obszarze inwestycji w elektroenergetykę, również w sprawach nominacji w spółkach Skarbu Państwa i wielu innych, całkowicie dyskwalifikuje pana jako ministra. Rozpoczął pan swoją wypowiedź od stwierdzenia, że moje wystąpienie było dość lapidarne i pozbawione konkretów. Zatem na wszelki wypadek chciałbym odbić tę piłeczkę pokazując panu wniosek pańskich kolegów partyjnych, właściwie pańskiego byłego przełożonego ministra Aleksandra Grada, który formułując wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra skarbu państwa Wojciecha Jasińskiego w lipcu 2007 r. przedstawił uzasadnienie liczące siedem zdań, w tym jedno poświęcone ministrowi Jasińskiemu brzmi następująco: „W związku z zaistniałą kryzysowa sytuacją w imię odpowiedzialności za państwo, w imię dobrze pojętych interesów Polski i Polaków występujemy do dymisję pana Wojciecha Jasińskiego ministra skarbu państwa". To jest mistrzostwo świata. Nie jestem w stanie tego osiągnąć, choćbym stanął na głowie.

Dlatego postaram się przedstawić nieco bardziej rozbudowany wniosek. PLL LOT – pan minister Budzanowski twierdzi, że istnieje plan ratunkowy. Nie omawiał go ze względu na szacunek dla czasu parlamentarzystów w czasie debaty sejmowej. Od dawna nie słyszałem mniej poważnego argumentu.

Opozycja domaga się poważnej dyskusji o sytuacji w Polskich Liniach Lotniczych LOT. Domaga się rzetelnych i szczegółowych wyjaśnień. Premier rządu podchwytuje te oczekiwania i zapowiada informację prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej na posiedzeniu plenarnym Sejmu, w której przedstawi stanowisko i plan ratowania LOT. Wreszcie dochodzi do tego oczekiwanego przez opozycję momentu. I sprowadza się to do tych sześciu czy siedmiu zdań, które cytowałem na wczorajszym posiedzeniu Komisji i, które przytoczę za chwilę, bo przecież powinniście państwo wiedzieć, a zwłaszcza środki masowego przekazu, media i dziennikarze powinny przypomnieć sobie, jak wyglądała debata na temat LOT. Przedstawiono tam jedno – dwa zdania. Nazwijmy je konkretami. Brzmiało to mniej więcej w następujący sposób: „Plan restrukturyzacji zakłada 131 bardzo konkretnych inicjatyw, punktów, które już zostały uruchomione a które przyniosą 150 mln zł oszczędności jeszcze w 2013 r.". To jest jedyny konkret. Pozostałych piętnaście minut wystąpienia pana ministra koncentrowało się na tym, jakie zaniedbania i zaniechania wystąpiły za rządu poprzedników, jaka jest trudna sytuacja na rynkach lotniczych w Europie i na świecie.

To jest ten plan, na który pan powołuje się, również w dyskusjach medialnych i wystąpieniach publicznych. Nie przedstawił pan żadnego konkretu, panie ministrze! Proszę nie dziwić się, że członkowie Komisji Skarbu Państwa serio traktujący swoje obowiązki – a naszym obowiązkiem jest nadzorowanie tego, co dzieje się w obszarze majątku państwowego – chcieliby wiedzieć coś więcej, zanim podniosą rękę i przegłosują jedyny konkret, który pan przedstawił czyli uchylenie ustawy z 1991 r., uniemożliwiającej sprywatyzowanie spółki Polskie Linie Lotnicze LOT poniżej 51% akcji w rękach Skarbu Państwa. To jest jedyny konkret, na który w tej chwili pan sobie pozwolił.

Co więcej – doszło do debaty, w trakcie której nie padły żadne konkrety a dzisiaj pan minister stwierdził, że plan istnieje, zawiera wiele stron, jest profesjonalny. Wczoraj pan minister Baniak, pański zastępca powiedział, że plan jest niedoskonały i wymaga jeszcze poprawek i poważnej pracy. Tę informację cytuję za Polską Agencją Prasową. Proszę sprawdzić. Chyba, że pan minister Baniak zdementuje i powie, że to nie są jego słowa, wtedy możemy dyskutować.

Stawiam poważny zarzut, że nie nadzoruje pan tego, co dzieje się w spółkach Skarbu Państwa, zwłaszcza w tych, które odnotowują poważne problemy finansowe. Tak było w spółce PLL LOT. Inne słowa padają z ust przewodniczącego rady nadzorczej, inne – z pańskich, jeszcze inne – z ust pana premiera. Każdy z was mówi co innego. Przewodniczący rady nadzorczej twierdzi, że stale informował pana ministra, czyli nadzór właścicielski o problemach w spółce. Pan twierdzi, że – mam cytat, nie chciałbym być gołosłowny – cytuję: „ja sam byłem osobiście zaskoczony informacją o tym, że spółka LOT znalazła się w trudnej sytuacji. Zarząd do końca października informował nas o tym, że LOT wyjdzie na prostą". To pańskie słowa.

W tym samym czasie, kiedy albo pan, albo przewodniczący rady nadzorczej wie o trudnej sytuacji finansowej, o problemach spółki – niestety, któryś z panów nie mówi prawdy – tolerujecie państwo bizantyjskie wręcz wydatki nieuzasadnione sytuacją spółki. Żeby nie być gołosłownym – godzicie się na to, żeby oprócz wysoko wynagradzanego zarządu spółki powołano dodatkowo dwóch prokurentów z bliżej nieokreślonym zakresem kompetencji, z których każdy pobierał miesięczne wynagrodzenie w wysokości 60 tys. zł netto. Godzicie się na organizowanie wielkiej propagandowej imprezy – przywitanie dreamlinera w Polsce, której koszt wyniósł prawie 0,5 mln zł w sytuacji, kiedy spółka jest na krawędzi upadłości i nie wypłaca wynagrodzeń pracownikom. Godzicie się na organizowanie wieloosobowych wycieczek do Seattle, aby grupa VIP –ów, jakichś szczególnie wyróżnionych osób mogła zobaczyć linię produkcyjną i obejrzeć zakłady, za kwotę blisko 2,5 mln zł. Godzicie się na to, żeby co roku przez kilka lat wynajmować i zatrudniać firmy doradcze i consultingowe (podałem dane, pochodzą z zarządu spółki) za – między 7 mln a 30 mln zł rocznie – na doradców, którzy mają wam pomóc wyprowadzić spółkę na prostą. Wam – czyli przez was wskazanym członkom rady nadzorczej a przez nich wskazanym członkom zarządu i prezesowi wyprowadzić spółkę na prostą. 30 mln zł na consulting, doradców, pomoc prawną. Utrzymujecie 9-osobową radę nadzorczą.

Szanowni państwo, odnoszę wrażenie, że dobry gospodarz, kiedy wszedłby w posiadanie informacji o trudnościach finansowych spółki, poświęciłby jej nieco więcej uwagi. Pan minister dowiedziawszy się w październiku, że spółka jest na krawędzi upadłości, pod koniec listopada podejmuje decyzję o przeprowadzeniu audytu. Podjęcie tej prostej, z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego, decyzji trwało kilkadziesiąt dni. Musiał pan przez kilkadziesiąt dni zastanawiać się, czy wprowadzić audyt czy nie, czy szukać przyczyn takiej sytuacji, czy nie szukać.

Zniesienie ustawy z 1991 r. – odnoszę się do kolejnych stwierdzeń pana ministra – nie ogranicza możliwości poszukiwania inwestora. Gdyby tak było – a dobrze wiemy, że planowaliście prywatyzację i sprzedaż tej spółki – już pięć lat temu rozpoczęlibyście od przeprowadzenia prostej operacji, czyli operacji polegającej na zniesieniu tej ustawy. Nie czyniliście tego, mimo że takie same jak dzisiaj były zamiary w waszych planach, dotyczące prywatyzacji – sprzedać LOT. Ten plan pojawił się dopiero wówczas, kiedy LOT stał się dużym problemem – spółką, której nie potraficie uratować. Z powodów wizerunkowych, marketingowych o wiele korzystniej będzie ją sprzedać niż szukać czegoś, czego nie potraficie uczynić – szukać ludzi, którzy w waszym imieniu nie potrafią tej spółki naprawiać.

Dzisiaj zniesienie tej ustawy oznacza tylko jedno – szybką sprzedaż za przysłowiową złotówkę, ponieważ w takiej sytuacji na rynkach lotniczych i w takiej kondycji spółki nikt poważny jej nie kupi. Sami państwo mówicie, że ani Lufthansa, ani sojusz Air France, ani sojusz, w którym siłą wiodącą jest British Airways nie są zainteresowane kupnem PLL LOT. A zatem kto? Na pytanie, czy zaangażujecie w ratowanie spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe, pan minister Baniak nie jest w stanie odpowiedzieć. Wczoraj był kilkakrotnie o to pytany. Nie był w stanie udzielić odpowiedzi.

W mediach wypowiadacie się, że żaden polski podmiot, na który macie, bezpośredni czy pośredni, wpływ jak np. KGHM nie będzie angażował się finansowo w ratowanie Polskich Linii Lotniczych LOT. Prawo europejskie nie pozwala na sprzedaż PLL LOT podmiotom spoza Unii Europejskiej. Mówimy o pakiecie większościowym lub 100%.

Nie ma żadnej wizji. Panowie nie potraficie mówić na ten temat. Zatem śmiem stwierdzić, że brakuje wam pomysłu, wiedzy i umiejętności a przede wszystkim – zaangażowa-

nia w ratowanie tej spółki. Może nie najważniejszej z punktu widzenia interesów ekonomicznych naszego kraju, ale niezwykle prestiżowej, ukazującej jak w soczewce jak bardzo brakuje wam zaangażowania w nadzór właścicielski w tego typu spółkach.

W 2007 r. został sprzedany majątek, tak. To pozwoliło PLL LOT wygenerować zysk na poziomie około 200 mln zł w PLL LOT. Ten majątek pozostał. Został zmarnotrawiony przez kolejne ekipy po 2008 r. Nie tylko ten, pochodzący ze sprzedaży działki pod – mówiąc krótko – Marriott, również ten, który państwo sprzedaliście czyli 850 mln zł. Jest to wiedza wynikająca z interpelacji, na którą odpowiedział pan minister informując, że na przestrzeni ostatnich dwóch lat aktywa spółki, które zbyliście to 850 mln zł. Jeszcze raz formułuję mój zarzut – brak kontroli ze strony rady nadzorczej, brak reakcji ze strony nadzoru właścicielskiego, doprowadzenie do sytuacji, w której nie ma już ratunku dla PLL LOT – przynajmniej nie widać go w pańskich działaniach – dyskwalifikuje pana jako osobę piastującą tak ważną funkcję.

Jeśli chodzi o memorandum, to odniósł się pan kilkakrotnie do tej kwestii. Skoro pan minister wciąż nie wyraża zgody na budowę tzw. Jamalu II, to dlaczego akceptuje pan działania prezesa spółki EuRoPol GAZ, które poprzez podpisanie memorandum w sprawie budowy Jamału, narażają spółkę na nieuzasadnione wydatki? Wiem to doskonale.

Przez chwilę miałem możliwość i zaszczyt pełnienia funkcji wiceministra skarbu państwa. Uczestniczyłem w podpisaniu jednego z memorandów. Doskonale wiem, jak wielkim wysiłkiem organizacyjnym jest dla podmiotów uczestniczących w takim przedsięwzięciu po pierwsze – przygotowanie się do memorandum, a potem realizacja wynikających z niego postanowień. To są wielomiesięczne badania, analizy i strategie. To kosztuje. To są środki publiczne. Nie wykłada ich inwestor indywidualny, prywatny – ktoś, kto jest dobrym wujkiem, który chce sfinansować tego typu analizy. To będzie kosztowało spółkę EuRoPol GAZ (w przypadku rosyjskiego partnera Gazpromu akurat mało mnie to interesuje) dziesiątki bądź setki milionów złotych. Wystarczy spojrzeć, jaką kwotę planujecie wydać na analizy przygotowujące budowę elektrowni atomowej. Jest to kwota między 200 mln a 300 mln zł w najbliższych dwóch latach. A zatem to nie będzie proste przedsięwzięcie polegające na podpisaniu dokumentu, który następnie trafi do segregatora i nikt więcej na niego nie spojrzy. A przecież jest to działanie niezgodne z pańską wolą jako ministra skarbu państwa i strategią tego rządu! W którym momencie doszło do nieporozumienia między panem a prezesem EuRoPol GAZU bądź prezesem PGNiG, bo być może w ten sposób należy na to patrzeć?

Realizacja tego porozumienia oznacza wzmocnienie pozycji Gazpromu w tej części Europy. To również jest niezgodne z pańskim stanowiskiem wyrażonym na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, które pan dzisiaj podtrzymał. Powiem szczerze, z przyjemnością słuchałem pańskiej wyrażanej dzisiaj twardej postawy, iż nie godzi się pan na pogłębianie dominacji Gazpromu w tej części Europy. Zatem, jeśli mogę podpowiedzieć, proszę wyciągnąć konsekwencje wobec prezesa spółki, który podejmuje decyzje wbrew pańskiemu stanowisku. Pan jest reprezentantem rządu. Pan deklaruje, że bez wiedzy i zgody rządu żadne tego typu decyzje nie będą podejmowane. Równocześnie akceptuje pan prezesów nie byle jakich spółek, którzy podpisują dokumenty angażujące stronę polską i polskie spółki Skarbu Państwa w przygotowania analizy, badanie możliwości realizacji inwestycji sprzecznych z interesem Rzeczypospolitej.

Jeśli w spółce EuRoPol GAZ jest tak, jak pan twierdzi, że podejmowane i podpisywane są dziesiątki tego typu memorandów, to być może dobrze, bo świadczy o jej dynamice i rozwoju. Pojawia się pytanie – czy te memoranda są sprzeczne ze stanowiskami premiera, ministra skarbu państwa? W tym przypadku mamy bardzo wyraźną kolizję działań EuRoPol GAZU i Ministerstwa Skarbu Państwa. Czy jest normą, że nie jest pan informowany o takich porozumieniach?

Jeśli spojrzymy na doniesienia medialne, to zobaczymy, że z drugiej strony pan Władimir Putin wypowiada się, mając pełną wiedzę na temat tego przedsięwzięcia, na jego biurko co chwila wpływają raporty informujące, czy już podpisano, na jakich warunkach, jaka jest zawartość tego typu memorandum, kto podpisał i w jakim momencie a naszej strony nie wiem o tym premier, bo nie poinformował go minister właściwy czyli minister skarbu państwa, a ministra nie poinformował prezes PGNiG, a tego prawdopo-

dobnie prezes EuRoPol GAZU, który podpisywał umowę z prezesem Gazpromu. Proszę mi wytłumaczyć, czy to nie jest brak nadzoru? Jeśli nie jest, to jak inaczej to nazwać? Ta różnica w podejściu do tak ważnych spraw między stroną rosyjską a stroną polską pokazuje, że strona polska zachowuje się jak chłopcy w krótkich spodenkach.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa chciałem omówić kwestie memorandum na budowę tzw. Jamału II, PLL LOT, ale również kwestie nepotyzmu i obsadzania rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa. Ale jednak muszę odnieść się w kilku zdaniach do poruszonych przez pana a nie wywoływanych przeze mnie obszarów, czyli np. inwestycji w elektroenergetyce. Pan pochwalił się kilkunastoma inwestycjami uruchomionych za pańskich rządów. Nie wiem do końca, na jakim one są etapie inwestycyjnym czy decyzyjnym. Przypomnę panu, że w tym czasie, kiedy pan zarządzał majątkiem państwowym podjęto decyzję o rezygnacji z budowy elektrowni w Ostrołęce, wcześniej wydatkując na ten cel ok. 200 mln zł. Elektrownia Ostrołęka co roku wpłaca do Polskich Sieci Elektroenergetycznych opłatę przyłączeniową w wysokości 11 mln zł *à konto* przyszłego podłączenia do linii wysokiego napięcia. Za ponad 70 mln zł wykupiła grunty piaskowe o powierzchni 70 ha. Wybudowała instalację do zasilania wodą z Narwi dla potrzeb chłodni kominowej i rurociągu do zarzutu ścieków z nowej elektrowni. Koszt inwestycji to 17 mln zł. Doprowadzono do niwelacji terenu o powierzchni 70 ha za kwotę 7 mln zł bez żadnego uzasadnienia, nie mając wówczas nawet pozwolenia na budowę. Łączne wydatki wyniosły około 200 mln zł. Po czym zapada decyzja o rezygnacji z budowy.

Mam kilkanaście wypowiedzi wysokiej rangi urzędników, prezesów spółek elektroenergetycznych, którzy twierdzą bardzo wyraźnie, że jest to niezwykle ważna inwestycja w tej części Polski – na tej białej plamie, pustkowiu, jeśli chodzi o elektroenergetykę. Rząd nie reaguje, kiedy zapada decyzja w spółce o rezygnacji z tej inwestycji. A dzisiaj czytamy w prasie, że są prywatne podmioty, które chcą wejść w to przedsięwzięcie, w tym dwa chińskie. Jednak są tacy, którzy uważają, że to przedsięwzięcie może być ekonomiczne i racjonalne, że może przynosić zyski. Ministerstwo Skarbu Państwa tak nie uważa.

Jeśli chodzi o Polską Grupę Energetyczną, pan minister chwalił się wieloma inwestycjami, które realizujecie. Przypomnę, dla porządku, kilka z nich. Pierwsza – budowa bloku nr 11 w Elektrowni Turów. Przewidywany termin oddania do eksploatacji – 2016 r. W chwili obecnej stan zaawansowania jest na poziomie zerowym. Składanie ofert końcowych zostało przełożone na 10 października 2012 r. Nic nie wydarzyło się. Dalej – budowa elektrociepłowni Rzeszów. Planowane oddanie do eksploatacji – sierpień 2012 r. Dopiero teraz został ogłoszony przetarg. Następnie – budowa nowych bloków węglowych w Elektrowni Dolna Odra. Planowany termin oddania do eksploatacji – 2016 r. Wygląda na to, że proces inwestycyjny nie dojdzie do skutku. Kolejna – budowa bloku gazowego w Elektrociepłowni Pomorzany. Inwestycja ma być oddana do eksploatacji w 2017 r. Tymczasem dopiero teraz zakończył się pierwszy etap przetargu, czyli kwalifikacja wykonawców. Dalej – budowa nowego bloku parowo-gazowego w Zakładach Elektrociepłowni Bydgoszcz. Oddanie do eksploatacji ma nastąpić w 2015 r. We wrześniu ub. r. zakończył się pierwszy etap przetargu.

Panie ministrze, czy pan wie, że największa polska grupa energetyczna PGE miała plan inwestycyjny, ogłoszony w prospekcie emisyjnym, zakładający inwestycje na poziomie 38,9 mld zł w latach 2009 – 2012? Pan prezes Kilian zapewniał, że realizacja tych inwestycji będzie oznaczać wyeliminowanie ryzyka tzw. *black outów* w 2016 r. Realizacja tych inwestycji na dzień dzisiejszy czyli w momencie, kiedy ta pespektywa zakończyła się, bo plan miał być zrealizowany do 2012 r., jest na poziomie 14,39 mld zł – miało być 38,9 mld zł.

Występuje kompletny paraliż w przeprowadzaniu procedur przetargowych, wyłaniania inwestorów, przygotowaniu odpowiedniej dokumentacji potrzebnej do tych inwestycji. Nie wiem, czy to wynika bezpośrednio z pańskiego braku nadzoru. Być może ludzie wskazani przez Ministerstwo Skarbu Państwa, wyłonieni przez rady nadzorcze delegowane przez pana wybierają takich menedżerów, którzy nie potrafią sprostać tak ważnym

wyzwaniom. Bowiem nie ma ważniejszego wyzwania niż inwestycje, które zapewniają bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju.

Gaz łupkowy to kolejny obszar poruszony przez pana ministra a nie wywoływany przeze mnie. Dobrze byłoby, gdyby skonfrontował pan swoją wiedzę na ten temat z opinią głównego geologa kraju pana wiceministra Woźniaka. Pan wiceminister przedstawił swoją opinie, w której nie pozostawił suchej nitki na koalicji rządzącej, która zaniedbała niemalże we wszystkich obszarach przygotowania do sprawnej eksploatacji tego surowca naturalnego w naszym kraju. Jeśli pan nie posiada tego materiału, to prześlę go panu. Będąc członkiem Parlamentarnego Zespołu ds. Gazu Łupkowego z otwartymi oczami czytałem ten dokument. Chciałbym, żeby było tak, jak pan powiedział.

Poseł Jan Bury (PSL):

Czy może pan wszystkim członkom Komisji przesłać ten materiał?

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Oczywiście, panie pośle.

„Lista wstydu Platformy Obywatelskiej" – „Puls biznesu" opublikował ten dokument. Pan minister twierdzi, że można było zweryfikować tę listę wstydu zawierającą kilkaset nazwisk działaczy i sympatyków Platformy Obywatelskiej zasiadających w radach nadzorczych i zarządach spółek, nie tylko, Skarbu Państwa. Otóż, nie można było jej zweryfikować. Na specjalnie zwołanym nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa na wniosek Prawa i Sprawiedliwości próbowaliśmy podjąć dyskusję na ten temat. Niemniej jednak skończyło się to siłowym zamknięciem posiedzenia Komisji, przegłosowanym przez posłów Platformy Obywatelskiej, mimo iż trzy osoby obecne na posiedzeniu zgłaszały jeszcze wolę dyskusji na ten temat, uznając, iż nie uzyskały odpowiedzi na swoje pytania. Stenogram jest dostępny na stronach internetowych Sejmu. Można sprawdzić. Siłowe głosowanie spowodowało przerwanie dyskusji wtedy, kiedy państwo uznaliście, że dalsze jej kontynuowanie w obecności mediów jest dla was, z powodów wizerunkowych, bardzo niekorzystne.

Panie ministrze, przedstawił pan dziesięć punktów bardzo ciekawego materiału. Jeśli któreś z tych inwestycji zostaną zrealizowane z sukcesem – w co, niestety, wątpię – to na pewno panu pogratuluję. I będę potrafił to zrobić również publicznie. Na razie oceniam pańską działalność w Ministerstwie Skarbu Państwa jako – być może – wizerunkowo sprawną, ale w sensie właściwego i rzetelnego nadzoru właścicielskiego jako nieudolną. Dlatego w imieniu mojego klubu parlamentarnego formułuję wniosek o odwołanie pana z tego stanowiska. Pański dokument chwalący się osiągnieciami w innych obszarach nie zmienia mojej negatywnej oceny pańskiego ministrowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Kontynuujemy dyskusję. Chciałem zwrócić uwagę, że mamy za sobą dwie godziny posiedzenia, a w dyskusji głos zabrały dopiero dwie osoby. Planowaliśmy to posiedzenie na trzy godziny. Szukamy kolejnej sali. Domyślam się, że możemy nie zdążyć w pierwotnie planowanym czasie. Apeluję do kolejnych mówców o nieporuszanie kolejnych wątków, które były już przedmiotem dyskusji na forum tej komisji. Jeżeli chodzi o Polskie Linie Lotnicze LOT, wczoraj debatowaliśmy dość obszernie. Mam wrażenie, iż przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Państwa wytłumaczył jaka jest sytuacja PLL LOT oraz wyjaśnił cel restrukturyzacji i prywatyzacji. Oczywiście, każdy ma prawo do swoich poglądów. Rozumiem, że wystąpienia polityczne, bo takim jest wniosek o wotum nieufności dla ministra, mają swoją dynamikę. Potrzebne są określone figury retoryczne. Ale do pozostałych mówców apeluję o wstrzemięźliwość i skupienie się na meritum.

Kto z państwa chce zabrać głos?

Pan poseł Szałamacha, proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Tomczak.

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, jest pewien postęp, bo na dziesięć punktów wymienionych przez ministra Budzanowskiego, tylko w trzech lub czterech

winien jest PiS. To bardzo duży postęp. Po pięciu latach rządzenia zmieniają się proporcje w państwa linii retorycznej.

Ostatni 10. punkt – sprawa siedziby IPN, oczywiście winny jest PiS. Nie byłoby sprawy, gdyby pański poprzednik nie sprzedał całości „Ruchu". „Ruch" został wprowadzony na giełdę podczas naszej kadencji, z zachowaniem dominującego udziału Skarbu Państwa. Należało wówczas rozwiązać sprawę siedziby IPN. Państwo tego nie uczynili.

Przed nami debata plenarna. Dlatego wybiorę kilka zasług z listy prezentowanej przez pana ministra. Otóż, w programie wyborczym Platformy Obywatelskiej z 2007 r. było zapisane następujące zdanie: „Odwrócimy proces konsolidacji sektora elektroenergetycznego". Czytałem to kilka razy. Wówczas Platforma protestowała przeciwko temu, co zostało zrobione w elektroenergetyce, co umożliwiło jakiekolwiek sensowne działania inwestycyjne w tym sektorze.

Jak państwo to wykorzystali możliwość pozyskania funduszy na inwestycje? Krótka lista, którą przedstawił pan minister wymienia dwie inwestycje realizowane w obszarze gazu i dwie w obszarze węgla. Równie dobrze możemy wskazać dwie zaniechane – Ostrołęka, gdzie najpierw wydatkowano 200 mln zł, a później zaniechano realizacji projektu. I ostatnia wiadomość z piątku, który dla pana był „czarnym piątkiem" (nie tylko z powodu Jamału II) – PGE zrezygnowało z projektu w Opolu za 10 mld zł do 11 mld zł. To największy projekt w energetyce węglowej. Decyzję podejmuje prezes Kilian będący symbolem innej wskazanej przez nas bolączki, osoba najwyższego zaufania w partii rządzącej, od początku lat 90. związana z ówczesnym środowiskiem liberalnym, obecnie z PO.

To nie klei się. Wśród realizowanych projektów – jak wspomniałem – dwa są obszarze gazu i dwie w obszarze węgla – Kozienice i Jaworzno. Dwa projekty zostały zaniechane. Mnóstwo innych wlecze się. Jeżeli przyjąć nawet najbardziej liberalne kryteria oceny, to ten punkt wychodzi na zero.

Dyskutowaliśmy o PLL LOT i będziemy jeszcze dyskutować. Ale jeżeli pan dzisiaj wskazuje na decyzje z 2003 r., 2005 r. i 2007 r. i pomija pięć lat rządów PO, to prosimy po prostu o więcej szacunku. Wspomniał pan o sprzedaży działki pod hotel Marriott. Jest zasadnicza różnica między sprzedażą przez linię lotniczą kasyna i hotelu, które nie są związane z jej podstawowym profilem działalności a sprzedażą spółek cateringowych, handlingowych i serwisujących samoloty, co wy zrobiliście i LOT musi teraz kupować te usługi na zewnątrz. Można to nazwać odessaniem działalności biznesowej.

Do PLL LOT zapewne wielokrotnie jeszcze wrócimy. Ale patrząc całkowicie z zewnątrz (być może już to mówiłem) osoba, która przyjechałaby do Polski po pięciu latach i dowiedziałaby się, że jedna i ta sama ekipa rządziła spółką, sprzedała majątek za 900 mln zł, doprowadziła ją do stanu przedzawałowego a dzisiaj mówi o jej szybkiej prywatyzacji, byłaby zdumiona. To idzie na wasz rachunek.

Chciałbym wspomnieć o polityce dywidendowej. Ona jest również traktowana jako wina PiS. W tym obszarze razem z moim kolegą klubowym mieliśmy pewne zasługi. Ale to informacje z ostatnich dni mówią, że spółki w sektorze finansowym będą wypłacały prawie cały zysk jako dywidendę – te, które jeszcze kilka miesięcy temu zapowiadały przejęcia, rozbudowę i zakup firm. Dzisiaj pod presją – co jest być może zrozumiałe – wysychających dochodów budżetowych pan minister będzie pobierał całość, czy niemal całość, zysku z PZU. A wcześniej popełniono takie błędy, to nie są błędy tylko pana ministra, jak zejście na bardzo niski udział własności Skarbu Państwa w tych spółkach, co oznacza, iż obecnie pan będzie musiał dzielić się dywidendą z innymi akcjonariuszami. Skarb Państwa nie będzie pobierał 50%, 51% całości, lecz odpowiednio mniej. To była zupełnie nieopłacalna operacja. Podejmowaliście wówczas decyzje cząstkowe pod presją chwili i obecnie nadal to czynicie.

Jeżeli za zasługę uważa pan obronę Azotów przed wrogim przejęciem, to powiedzmy, że to państwa ekipa doprowadziła do zagrożenia, przed którym pan obronił Azoty. To pański poprzednik doprowadził do tak niekorzystnego rozmycia udziału Skarbu Państwa w Azotach, które zapraszało do wrogiego przejęcia. Podobna sytuacja występuje jeszcze w kilku innych spółkach. Później musieliście wprowadzać zmiany statutowe, które zmierzają do obrony domeny Skarbu Państwa w tych spółkach.

Podczas debaty poruszymy też inne kwestie, których tu nie podnieśliśmy. Będziemy mówili np. o sytuacji w Totalizatorze Sportowym, sytuacji w sektorze zbrojeniowym. Przez pięć lat nie podjęto żadnych sensownych kroków w kierunku konsolidacji sektora zbrojeniowego, tak jak jest zapisane w dokumentach rządowych. Trwa kontredans wokół Bumaru. Spółki sektora wiedząc, w jaki sposób Bumar był zarządzany, nie są zbyt chętne do wejścia do Grupy Bumar. Pojawia się koncepcja konsolidacji wokół Stalowej Woli. Ale pański kolega minister wystąpił z kolejną koncepcją. Może powołamy trzeci podmiot, następną spółkę, wokół której będziemy konsolidować sektor zbrojeniowy. Świetnie! Po pięciu latach odwlekania sprawy dzisiaj mamy przysłowiowe krwawienie z nosa.

Pan stworzył alternatywę między papierowymi wizjami zapisanymi w jakichś dokumentach a konkretem. To był głos polemiczny wobec wystąpienia posła Jackiewicza, gdy mówił pan o inwestycjach w sektorze chemicznym. Otóż, jak na razie na papierze jest wspólny projekt inwestycyjny w Gdańsku, natomiast całkiem realnie w Bydgoszczy zaoraliście Zachem. To jest konkret. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Tomczak, bardzo proszę.

Poseł Jacek Tomczak (PO):

Myślę, że naprawdę jedynym i skutecznym sposobem na odpolitycznienie spółek Skarbu Państwa jest po prostu ich konsekwentna prywatyzacja. Akurat to pan minister i jego poprzednik bardzo skutecznie realizuje. Wydaje mi się, że to jest wielkie osiągnięcie i jedyna metoda konsekwentnego, skutecznego odpolitycznienia spółek Skarbu Państwa.

Natomiast chciałem zadać pytanie dotyczące Opola i realizacji rozbudowy. Nie da się ukryć, że ta decyzja PGE bardzo mocno zaskoczyła wszystkich. Wydaje się ona dosyć niezrozumiała z perspektywy gigantycznego procesu inwestycyjnego i wieloletnich przygotowań do realizacji inwestycji.

Z dużą nadzieją przyjąłem sugestię pana ministra, że ta inwestycja będzie kontynuowana. Obecnie Ministerstwo Skarbu Państwa pracuje nad rozwiązaniem umożliwiającym realizację tego projektu. Czy pan minister mógłby nam przybliżyć o co chodzi, w jakim zakresie będzie realizowana ta ważna dla Polski i energetyki inwestycja? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Bury, bardzo proszę.

Poseł Jan Bury (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, zapewne nie wyczerpiemy wszystkich kwestii, ale zostawmy sobie nieco na plenarną sesję, bo zapewne będzie ciekawiej dla wszystkich zainteresowanych stron.

Chciałbym zadać panu ministrowi kilka pytań. Miałbym prośbę o krótkie odpowiedzi, bo przedłużanie niczego nie zmieni. Arytmetyka jest znana i przesądzona, zatem możemy przekonywać się, ale myślę, że nie przekonamy się. Mam trzy pytania. Po pierwsze – o konsolidację przemysłu zbrojeniowego, o co pytał pan poseł Szałamacha. Odnoszę również wrażenie, że chyba nie do końca wiemy, czego chcemy. A wydaje mi się, że koncepcja była dość klarowana. Konsolidacja musi być przeprowadzona. Myślę, że im szybciej, tym lepiej dla tego sektora, bo obecne jego rozproszenie oraz realizowanie przez spółki własnych projektów chyba nie jest sensowne. Jak szybko Skarb Państwa zakończy konsolidację przemysłu zbrojeniowego?

Drugie pytanie dotyczy Krajowej Spółki Cukrowej i procesu prywatyzacji z udziałem plantatorów. Są stosowne zapisy ustawowe. Była podjęta próba prywatyzacji, która nie powiodła się. Jak długi okres jest potrzebny na dokończenie prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej?

I ostatnia sprawa – pan minister sam wywołał temat (zresztą – nawiasem mówiąc – trochę na ochotnika, bo pan poseł Jackiewicz aż tylu problemów nie podnosił) pan minister sam otworzył więcej obszarów aktywności, może po to, żeby pochwalić się sukcesami i dobrze. Jeden z tych sukcesów był związany z polską nauką i minister Kudrycką.

Wierzę, że trzeba wydatkować środki na naukę, innowacje i nowe technologie. Dobrze, że one są planowane. Ale chciałbym, żebyśmy mieli świadomość, że wydajemy wiele pieniędzy na rozwój, innowacje i patenty, po czym one wędrują na półki i czekają dwadzieścia – trzydzieści lat, aby ktoś pochylił się nad nimi. Mówimy dużo o technologiach łupkowych. Podkreślamy, ile zrobiliśmy w tym zakresie, ile wydaliśmy i ile jeszcze wydamy. Przypominam, że naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej wynaleźli polski patent na wydobycie gazu łupkowego – inny, różniący się od patentów amerykańskich. I – o dziwo! – żadna firma publiczna nawet nie zapytała się, jak ten patent sprawdzić w praktyce. Jeżeli wydajemy pieniądze publiczne na poszukiwania, innowacje i patenty, na to, żeby naukowe instytuty i uczelnie wdrażały różne interesujące projekty także w obszarze wydobycia, to sprawmy, żeby przynajmniej w jednym odwiercie sprawdzić czy to ma sens, czy może niepotrzebnie wydajemy pieniądze, bo to już ktoś odkrył i czyni to w oparciu o lepsze technologie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Pan poseł Korzeniowski, bardzo proszę.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jestem posłem z Opolszczyzny. Jeżeli chodzi o Elektrownię Opole, to normalne, że posłowie z Opolszczyzny są zaniepokojeni tą sytuacją. Dziękuję panu ministrowi za stworzenie możliwości przemyślenia kwestii tego projektu i ewentualnej zmiany decyzji właścicielskiej.

Chciałbym wrócić do tego, co państwo mówili na temat Grupy Azoty. Pamiętam 2006 r. i 2007 r., kiedy Zakłady Azotowe w Kędzierzynie-Koźlu miały być sprzedane PCC za 50 mln zł. To panowie wówczas rządziliście. Całe szczęście, że wtedy tak głośno krzyczeliśmy, żeby tego nie robić. Jeżeli dzisiaj panowie nie widzą w tym synergii i zwiększenia wartości tych zakładów chyba o setki milionów, to chyba wasz problem.

A wracając jeszcze do 2006 r. i 2007 r., to przypomnę – bo zarówno pan poseł wnioskodawca i pan poseł Szałamacha pełnili przecież wysokie funkcje u boku pana ministra Jasińskiego – Ciech i pana prezesa Kochalskiego. Mówicie o bajońskich zarobkach. Powiedzcie, jaka była odprawa pana prezesa Kochalskiego i jak była spisana umowa. Ile milionów otrzymał odchodząc z Ciechu?

Chciałbym też wrócić do wczorajszej, nieco jałowej, dyskusji o PLL LOT. Mówicie, że właściwie nic się nie stało. Ktoś powiedział, że jest to jedyny konkret, ale – jaki zasadniczy. Pozwala na uratowanie tej spółki. Byłem przez dwie kadencje w opozycji. Staraliśmy się w miarę konstruktywnie załatwiać sprawy. Spieraliśmy się z rządzącymi. Ale staraliśmy się wskazywać jakieś rozwiązania. Z państwa strony jest jedynie krytyka i wszędzie, gdzie można, podkładanie nogi. Natomiast nie słyszałem tu konstruktywnej dyskusji, która mogłaby zakończyć się czymś pozytywnym – żebyście podpowiedzieli zróbcie to i to, aby było lepiej. Tego nie słyszałem. Rzadko zabieram głos na posiedzeniu tej komisji. Tego po prostu nie można słuchać. Polityczna pyskówka, która nie ma nic wspólnego z merytoryczną pracą, która powinna tu odbywać się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Będę rekomendował Wysokiej Komisji wyrażenie negatywnej opinii o wniosku przedstawionym przez pana posła Jackiewicza. Bardzo uważnie słuchałem pana posła. Starałem się z mnogości wypowiedzianych słów wydobyć te, które ewentualnie uzasadniałyby końcowy wniosek. Panie przewodniczący, nie znalazłem takich argumentów, które miałyby taką wagę, żeby Wysoka Komisja mogła pozytywnie zaopiniować przedłożony wniosek.

Odnoszę wrażenie – taka jest rola opozycji i taka, niekiedy, bywa debata w demokracji – że pan przewodniczący wydobył z mnogości spraw, którymi zajmowała się nasza komisja, te które pasowały do założonej tezy. Natomiast nie do końca wypowiedział się o sprawach, które wynikają z przesłanek niezależnych od ministra. Myślę o kwestiach

związanych z otoczeniem zewnętrznym procesów, o których pan mówił. Nie można rozmawiać poważnie o PLL LOT nie uwzględniając ogólnej sytuacji na rynku lotniczym i obiektywnych przesłanek, które doprowadziły tę firmę do takiego stanu. Zapewne zawsze można zażądać, żeby było lepiej. Ale punkt ciężkości jest gdzie indziej.

Podobnie, jeżeli chodzi o inwestycje w elektroenergetyce. Wstrzymanie inwestycji w Ostrołęce oraz to, że prawdopodobnie nie dojdzie do skutku budowa elektrowni w Opolu wynika z obiektywnych przesłanek, ze zmieniającej się intensywnie sytuacji na rynku elektroenergetycznym. Minister jako roztropny gospodarz musi dostosowywać się do sygnałów, które płyną z rynku, a one nie są do końca przewidywalne. Prognozy zmieniają się. W ramach pytań w sprawach bieżących mówił dzisiaj o tym minister Tamborski. To są obiektywne uwarunkowania, które dotyczą każdego, kto będzie rządził. Może rzeczywiście kiedyś będzie rządził pan przewodniczący Jackiewicz i też będzie musiał zderzać z tą rzeczywistością. Warto szanować się. Warto być obiektywnym w tego rodzaju dyskusjach, kiedy stawia się tak poważne zarzuty. Dlatego wnoszę, aby Wysoka Komisja negatywnie zaopiniowała wniosek przedstawiony przez pana przewodniczącego Jackiewicza.

Ale przed glosowaniem poproszę pana ministra o odniesienie się do przedstawionych zarzutów.

Minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, odniosę się do zastrzeżeń pana posła Jackiewicza i pana posła Szałamachę. Właściwie wcześniej powiedziałem wszystko. Zatem trudno składać wyjaśnienia. W sprawie PLL LOT naprawdę bardzo wiele zostało wyjaśnione. Mówiąc szczerze, dziwię się państwu, że chcecie bronić archaicznego podejścia do kwestii LOT, że oto nie możemy prywatyzować, nie zmieniamy tej ustawy. Żyjemy w XXI wieku, jest 2013 r. Wszyscy dawno już przeszli te procesy prywatyzacyjne. Potrafią nowocześnie rozwijać spółki, które nadzorują. To odbywa się z udziałem inwestorów finansowych, inwestorów branżowych. Inwestor branżowy w PLL LOT może pochodzić spoza Unii Europejskiej. Nie może tylko sprawować kontroli. Ale może być inwestorem pasywnym. Mamy bardzo wiele takich przykładów. Podobnie w przypadku czeskich linii lotniczych, które niedawno – 8 kwietnia – podpisały umowę z koreańskim inwestorem, który objął pakiet mniejszościowy 44%. Reszta pozostaje jeszcze w gestii Skarbu Państwa. Zatem proces może odbywać się z udziałem inwestora spoza Unii Europejskiej oraz inwestora finansowego a także z prywatnych inwestorów krajowych.

Dokładnie taką procedurę chcemy realizować w ciągu najbliższych miesięcy. Nie chodzi o wyprzedaż czegokolwiek za pół darmo, lecz o pozyskanie inwestora, który będzie miał świadomość i umiejętność rozwijania tego podmiotu na terenie naszego kraju pod pewnymi warunkami, o których również mówił pan minister Baniak czyli z zachowaniem tożsamości narodowej spółki, inaczej mówiąc – z zachowaniem logo PLL LOT, tak jak w przypadku Austrian Airlines czy Swissair. Muszą państwo wiedzieć, że Austrian Airlines nie należą do rządu austriackiego a Swissair – do rządu szwajcarskiego. Należą do zewnętrznego inwestora Lufthansy. Ale latają pod swoim narodowym logo, rozpoznawalnym od kilkudziesięciu lat. Chcemy stosować dokładnie taką samą procedurę. Panie pośle, raczej oczekiwałbym rozsądnego i racjonalnego wsparcia dla tego procesu prywatyzacji a nie narzucania ideologii, z czym mieliśmy do czynienia podczas prezentacji dotyczącej LOT. Zarzucano, że chcemy sprzedać spółkę Niemcom, Rosjanom lub ukrytemu inwestorowi. Naprawdę, nie ma wroga u bram. Nie bójmy się prywatnych inwestorów. Przez ostatnie latach pozyskiwaliśmy takich inwestorów dla wielu spółek.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dla stoczni…

Minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski:

Panie pośle, dobrze, że pan wywołał ten temat. Bardzo cieszę się. Faktycznie pozyskaliście pewnego inwestora w 2007 r. dla Stoczni Gdańskiej. Powiem, że bardzo ciekawie to brzmiało – wejście na kapitał 75% inwestora z Ukrainy. Ale przychodzi moment, kiedy ten inwestor nagle mówi, że nie jest już zainteresowany tą stocznią, lecz *de facto* zamknięciem swoich inwestycji na jej terenie. Mówię o realiach, o tym co obecnie dzieje

się na terenie Stoczni Gdańskiej sprywatyzowanej jeszcze przez pana ministra Jasińskiego, kiedy prezesem był pan Jaworski obecnie poseł Klubu Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo efektywnie prywatyzowaliście… Faktycznie problem spadł na nas. Musimy szukać rozwiązań. Produkcja, która została tam uruchomiona w bardzo krótkim czasie już trzeci rok z rzędu przynosi gigantyczną stratę. Naprawdę spółka znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Grozi jej wręcz upadłość. Od wielu miesięcy podejmujemy różne działania z większościowym inwestorem ukraińskim, aby nie doprowadzić do upadłości tej stoczni. Była fatalnie zarządzana przez wiele lat. Taka jest prawda, to są fakty.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, które pan podnosił, to kwestie PLL LOT omawialiśmy już wielokrotnie. Tutaj nie pojawi się nic nowego. Mam nadzieje, że nie boi się pan… Jak zwykle, nie zgadza się pan.

Nie rozumiem też pana postawy i wniosków. To dla mnie trochę zastanawiające. Kiedy mówię o 150 mln zł jako o konkretnym celu finansowym, który ma być osiągnięty, to nie ma innego określenia jak to, że jest to najbardziej konkretne co sobie można wyobrazić. Nie ma nic innego. Panie pośle, co można jeszcze więcej wymyśleć? Nie wiem, może pana zadowoli 300 mln zł. Mogę panu odczytać te dwieście stron. Będziemy siedzieli dwanaście godzin. Może wtedy będzie pan usatysfakcjonowany. Ale zapewne stwierdzi pan: nie, to za mało, bo może brakuje str. 201.

Panie pośle, kiedy mówię o 150 mln zł i 131 inicjatywach oszczędnościowych – o stawkach, które dzisiaj LOT negocjuje – opłaty lotniskowe, opłaty paliwowe, które są na bieżąco domykane do końca tego roku, to nie ma nic bardziej konkretnego niż to, co mówię. To są konkretne fakty i realia. Kiedy mówię o oszczędnościach w zakresie wynagrodzenia i premii, w zakresie spalania paliwa przez każdy samolot, który startuje z Warszawy i ląduje w Londynie, Nowym Jorku czy Chicago, to są konkrety. Chce pan więcej konkretów, możemy siedzieć kolejnych szesnaście godzin i omawiać szczegółowo każdy litr paliwa spalany przez Boeinga czy Embraera. Nie ma już więcej konkretów! Nie wymyślajmy niestworzonych rzeczy. Ale z pana perspektywy to ciągle za mało.

Jeżeli chodzi o paraliż inwestycyjny, to nie rozumiem, czemu nie odróżniacie tego, co jest białe od tego, co czarne? Jeżeli mówię o pięciu obecnie realizowanych projektach, to podaję konkret. To nie są wirtualne projekty, lecz projekty realizowane w polskiej przestrzeni gospodarczej w południowej części naszego kraju. Zgadzam się, pojawił się problem z Opolem, jeżeli chodzi o opłacalność. Ale trzeba sobie bardzo szczerze i wyraźnie powiedzieć – nie można dzisiaj budować … Gdy podsumowałem wszystkie inwestycje, które proponują inwestorzy prywatni i spółki Skarbu Państwa to ich wartość wyniosła łącznie 200 mld zł. Było ich powyżej czterdziestu czyli nowych elektrowni, elektrociepłowni – na węgiel kamienny, węgiel brunatny i gaz. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrealizować. Jeżeli to zrealizujemy, to 3/4 z tych obiektów będzie stało pustych. Nikt tego nie będzie wykorzystywał. To jest realny problem, z którym dzisiaj mamy do czynienia.

Zostały zarezerwowane środki na inwestycję w Opolu. Nie rezygnujemy z tego projektu. Problem polega na tym, że kiedy tego typu obiekt – mówimy o 1800 MW – oddaje się do użytku np. w 2019 r., to z założenia musi po oddaniu do użytku spłacać swoje zadłużenie. Mówimy o kwocie 10 mld zł dla spółki giełdowej, jaką jest Polska Grupa Energetyczna. Trzeba mieć pewność, czy faktycznie znajdzie się odbiorca dla kolejnych 1800 MW w obecnej sytuacji rozwoju gospodarczego Polski i całej Unii Europejskiej. Na końcu problem zawsze dotyczy rynku odbiorców i poziomu popytu w perspektywie 2019 r. i 2020 r.

Mamy dzisiaj precyzyjnie przeliczone, że do 2020 r. trzeba w polskim systemie energetycznym wyłączyć 6,6 gigawata, czyli 6600 MW, następnych ponad 5 gigawatów – do około 2027-2028 r. Oczywiście, ta luka minimalna musi być uzupełniona przez nowe inwestycje, o których dzisiaj mówimy, w tym mieści się również Opole, czyli 1800 MW. Niemniej jednak w dzisiejszej formule są pewne realne i rzeczywiste problemy z realizacją, czyli inaczej mówiąc uzasadnieniem ekonomicznym w obecnej trudnej sytuacji na rynku energii, przy bardzo niskich cenach rzędu 165 zł z 1 MWh, zmniejszającym się znacząco popycie, jeżeli chodzi o zużycie energii na terenie Polski. Ono jest realne. Takie jest nasze doświadczenie ostatniego roku. Zatem czy do 2019 r. polski rynek będzie gotowy na odbiór kolejnych 1800 MW. To jest główny problem, który dzisiaj pojawia się.

Panie pośle, nie mówimy, że projekt jest całkowicie zawieszony. Pracujemy nad formą jego dalszego rozwoju, również w połączeniu z innymi podmiotami, które działają w Polsce, aby jednak mógł być kontynuowany.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan przewodniczący Jackiewicz, jeszcze tak? Ale na zasadzie wyjątku. Proszę o krótką wypowiedź.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dlaczego? Jako wnioskodawca, to chyba nie na zasadzie wyjątku.

Będę prosił o przyjęcie wniosku i glosowanie za wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra. Zgoła odmiennie odebrałem dzisiejszą dyskusję. Starałem się zadać kilkanaście bardzo konkretnych pytań, na które nawet dzisiaj nie padła odpowiedź. Konkrety dotyczą tego, jaka jest strategia. Panie ministrze, te dwa zdania, które pan wypowiedział w czasie kilkunastominutowego wystąpienia na forum Sejmu…

Jeszcze chwilę, jakby pan poseł był uprzejmy.

Poseł Jan Bury (PSL):

Czy powiedziałem coś panu?

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Poprosiłem tylko o chwilę uwagi.

Poseł Jan Bury (PSL):

Uważam już trzy godziny.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Doskonale. Być może coś pan wyniesie z posiedzenia Komisji.

Poseł Jan Bury (PSL):

Na pewno tak.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Otóż to zdanie brzmi następująco: „Opracowaliśmy inicjatywy oszczędnościowe – 131 bardzo konkretnych inicjatyw”. To jest konkret. Zatem jeśli pan minister zaprasza nawet na 12-godzinne spotkanie, to odpowiadam panu ministrowi – dobrze, nawet dwadzieścia cztery godziny, tylko niech pan przedstawi ten konkret, ten program – dwieście stron. Jeśli ma czterysta, przyjdę i posłucham. To mój obowiązek jako posła tej komisji. Dla pana to utrapienie. Od stu pięćdziesięciu dni proszę o konkret jak chcecie naprawić LOT. Pan od stu pięćdziesięciu dni odpowiada mi, że pracują nad tym ministrowie, że jest dokument, ale z szacunku dla nas pan nie przedstawi go nam, że pan ma 131 punktów, w których będzie osiągał zyski. Czy jednym z nich jest specjalna oferta LOT dla Ministerstwa Finansów, która upoważnia do 10% zniżki na lotach prywatnych dla każdego z urzędników resortu? To jest ta oszczędność?!

Panie ministrze, to jest kolejna kompromitacja. Pan to rozumie, prawda? Pan uśmiecha się, bo pan to rozumie. Pan nie wie, co dzieje się w PLL LOT. Nawet jeśli macie program naprawczy, to pański program sobie a LOT sobie. Na tym polega problem. Taktuję to absolutnie poważnie, jakkolwiek nie próbowałby pan tego upolitycznić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz(PO):

Szanowni państwo, odczytam tekst opinii, którą proponuję Wysokiej Komisji: „Opinia w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra skarbu państwa Mikołaja Budzanowskiego (druk nr 1241). Komisja Skarbu Państwa po rozpatrzeniu tego wniosku na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 2013 r. oraz przeprowadzonej dyskusji postanowiła wydać wobec przedłożonego wniosku opinię negatywną”.

Kto z członków Wysokiej Komisji jest za przyjęciem opinii Komisji Skarbu Państwa w przedmiotowej sprawie w proponowanym brzmieniu? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się?

Proszę o przedstawienie wyników.

Sekretarz Komisji Joanna Góral:

14 głosów za, 3 przeciw, brak wstrzymujących.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Przed nami wybór posła sprawozdawcy.

Pani poseł Zaremba, proszę.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Proponuję pana przewodniczącego Aziewicza.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Zgadzam się.

Czy są inne kandydatury? Nie widzę zgłoszeń.

Zatem dziękuję za zaufanie. Zamykam posiedzenie. Zapraszam na kolejne.